

SŁOWO

PRZEDSTAWICIELSTWA

WILNO Czwartek 10 października 1929 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-32, administracji 228 drukarni 262.

LARANOWICZ — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
 BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 DĄBROWICA (Poiesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
 GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 MORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
 NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
 N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia spóld. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
 WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.
 Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.



KRÓL STEFAN BATORY, WIELKI MĄŻ STANU I WÓDZ ZWYCIĘSKI, ŚWIETNY HUMANISTA, W R. 1579 UNIwersYTET W WILNIE ZAŁOŻYŁ, WŚRÓD BURZY I POŻOGI WOJNY WZNOSZĄC POMNIK ŻYWY WIECZYSTEGO POKOJU I ROZPALAJĄC OSTATNIE OGNIŚCIE LACIŃSKIEJ KULTURY NA DALEKICH TAJEMNICZYCH KRANCACH NIEZNANEGO WSCHODU.

WILEŃSKA WSZECHNICA ODDALONA BEZMIERNĄ PRZESTRZENIĄ OD NAJBLIŻSZYCH UCZELNI ZACHODU W KRAKOWIE, W PRADZE I W WIEDNIU, SAMOTNA A JEDYNA PRZEZ TRZY PRAWIE STULECIA NA BEZKRESNYCH RÓWNIANACH MIĘDZY MORZEM CZARNYM, KASPIJSKIM I BIAŁYM AZ POZA ŚNIEGIEM WIECZYSTYM POKRYTĄ SYBERIĘ, SKUPIAŁA W SWYCH MURACH ZARÓWNO NAJPRZEDNIEJSZYCH POLSKICH MĘZÓW NAUKI I CNOTY, JAK SKARGA, SMIGLECKI, ŁĘCZYCKI, SARBIEWSKI, POZOBUT, LELEWEL, BRACIA ŚNIADECCY, JAK MISTRZÓW WYBITNYCH Z BRYTANII, FRANCJI, ITALII, GERMANII, BOSGRAVE, GILIBERT, SARTORIS, CAPELLI, FORSTER, GRÖDDECK, FRANKOWIE, A PROMIENIE LACIŃSKIEJ KULTURY RZUCAŁA W DALEKIE KRAINY WSCHODNIE POZA DNIĘPR I DZWIŃC.

W TYCH PROMIENIACH ROZKWIŁY NAUKI I SZTUKI PIĘKNE. POWSTAŁY LICZNE W KRAJU SZKOŁY, WYSZLACHETNIAŁY UMYSŁY I SERCA UCZNIÓW I WYCHOWANCÓW I WZNIOSŁY SIĘ DO TAKICH SZCZYTNYCH LOTÓW, JAKIE DUCH LUDZKI RAZ JEDEN TYLKO OSIĄ

GA W BIEGU DŁUGICH STULECI: UNIwersYTET WILEŃSKI WYDAŁ NAJWIĘKSZYCH WIESZCZÓW NARODU ADAMA MICKIEWICZA I JULIUSZA SŁOWACKIEGO, TWORCÓW TAKIEJ MIARY JAK JOZEF IGNAJCY KRASZEWSKI.

CZYNNEM PRZEMOCY W ROKU 1832 ZAMKNIĘTY, ROZDARTY I ZNISZCZONY, PO ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI POWOŁANY ZNOWU DO ŻYCIA W R. 1919 WOLAŁ WODZA NARODU JOZEF PIŁSUDSKIEGO, UNIwersYTET WILEŃSKI OD LAT DZIESIĘCIU ODNOWIONY I MŁODZIEŻNY DO NOWEGO DZWIĞA SIĘ ŻYCIA, WIĄZĄC WIELKĄ DZIEJOWĄ PRZESZŁOŚĆ ZE SZCZYTNYM POSŁANNICTWEM DOBY OBECNEJ W DZIEDZINIE NAUKI I KULTURY LUDZKIEJ.

GDY 350 LAT UPŁYŃEŁO W ZMIENNYCH ŻYCIA KOLEJACH, POSTANOWILIŚMY UCZCIĆ OBCHODEM UROCZYSTYM 10. X. TRUDY I ZNOJĘ DAWNYCH MISTRZÓW NASZEJ WSZECHNICY, WYWOŁAĆ I OZWIĆ ŚWIETNĄ PRZESZŁOŚĆ MINIONĄ.

PONIEWAŻ LUDZI NAUKI CAŁEGO ŚWIATA KOLEZENSTWO ŁĄCZY I PRZYJAZŃ WAS, MĘZOWIE UCZENI! ŚWIETNI, O NASZEJ UROCZYSTOŚCI POWIADAMIAMY BĄDZCIE ZDROWI.

REKTOR UNIwersYTETU.
 X. CZESŁAW FALKOWSKI.

ORZECZENIEM NASZYM I SENATU
 SAN. 8 LIPCA 1929 R.

BATORY ERYGUJE

Uroczystości wileńskie związane z Uniwersytetem Batorego, jego przeszłością i chwałą, są nie tylko domowym świętem nad Wilją i Niemnem. Akty serdeczne całej Polski świadczą, że pamięć jest żywa. Uniwersytet wileński był przecież kolebką największego poety, którego Niebo zesłało narodowi w czasach tragicznych. Ani filaretów, ani filomatów nie można zapomnieć: W powietrzu jest jeszcze szum romantycznej Ody do Młodości, która gdziekolwiek jest czytana, lub rozpamiętywaną budzi odnowa prometejskiej porady. Przez pryzmat tej Ody, oko zawsze podświadomie szuka Wilna i wielkiego baroku nakształt białych chmur w powietrzu. Ze zdumieniem oko to odkrywa bujność i szal przyrody pod Wilją, wszystko w takim miejscu, gdzie trzeba się raczej pustyni spodziewać.

Drogę na Litwę otwarta Polsce niedyś król. Jadwiga, wielka ta święta, której prochy — relikwie na Wawelu, tuż przy wiekim Oltarzu, w miejscu czytania najwyższych wskazań Ewangelii. Iluminacje wewnętrzne kazały Jadwidze oddać klejnoty, aby synowie, jak w erekcji wskrzeszonego Uniwersytetu krakowskiego powiedziano terrorom nostrum Lythuaniae zamienili się w synów swiata. Tak jest dosłownie napisane „in lucis filios”. W tych wyrazach czyż nie jest obecnym duch królowej, której testament wykonywał Jagiełło, a która dzięki swojej ofierze osobistej przyczyniła się do stworzenia olbrzymiego państwa, w którym wielka część ludności grzęzła jeszcze w grubych obyczajach nieznanych już w Krakowie.

Troska o Litwę cechuje Kraków, który jakże prędko poczynnie zbierać owoce w Unii horodelskiej. Pomyśleć bakalarze z Wilna, Gieranon lub Ejszszek w Krakowie, niedźwiedzie wśród arystokratycznych paniąt Małopolski i Wielkopolski. Kilka pokoleń przyby-

szów z puszczy i oto mocarne figury nakształt takiego Tabora, który wraca do Wilna i zamienia to miasto na jakiś „Nowy Kraków”, strzelisty, gotycki, jak ten nad Wisłą, także murem otoczony.

Po Uniwersytecie Jagiellońskim, przyszła w Polsce kolej na ten drugi wileński odprysk Europy i Krakowa rzucony daleko na Wschód.

Juz nie cisza przed burzą, jaka była za Jadwigi pod Grunwaldem ale peyny, demoniczny huragan wojny urodził ten Uniwersytet. Przygotowywała się wyprawa na Moskwę.

Nie na krótkach bawortu... oparł się wielki król, jak Jadwiga lub Jagiełło. Nie na seraićkości, nie na cudownym usmiechu i słodyczy uczeni św. Franciszka, wobec których poganom tajały serca. Były inne czasy i groźne pomruki dokoła reformacji. Epoka wymagała innych żołnierzy, przedewszystkiem karności, która była w zakonie Loyoli w Chrystusowej milicji. Batorzy fundował Uniwersytet na Jezuitach. Powołując wyższą uczelnię w Wilnie tworzył odrazu cytadelę mającą nieść światło na wszystkie nowe tereny, które dostawały się przez Rzeczpospolitą, w granice Europy, jej prawdy jej postulatów, jej kodeksu własności i honoru, jej wierzeń i ukochań.

Powoli, w końcu wieków, krok za krokiem wypracowywał sobie Uniwersytet drogę, aby jak kwiat paproci rozkwitnąć w Świętojańską Noc, która dała nam Mickiewicza.

Z zapalą, z pracy, z tej ramię do ramienia, zespołowej przyjaźni, i szalon j młodości urodził się ten Uniwersytet pracujący dla Polski. Moskiewska ręka czołwała, aby jednym uderzeniem pięści czarowny kwiat przetrącić. Gdyby nie Czartoryski posypałyby się płatki znaczenie wcześniej niż tego wymagał Los.

Ktokolwiek kiedy pomyśli nad tem, w jaki sposób Europa tu na Wschod-

zie rozszerzała swe duchowe zdobycze, ten na drodze rozmyślań swoich znajdzie Akademię wileńską wciąż sprawnie pracującą, chwiliami niemal pod powierzchnią, nawet zupełnie podziemnie. Niech ten, kto rozmyśla, pamięta, że nowy Uniwersytet rozpoczął swą misję wśród pełnej anarchii umysłowej. Mroki od wewnątrz szły wtedy i swarliwość polska wraz z pychą rozdziły pomieszanie języków. Podstawa naszych ojców, która cementowała państwo, spajała, łączyła, prowadziła wśród ofiar nawę Rzeczypospolitej znajdowała się w niebezpieczeństwie.

Uniwersytet wileński od swego początku przeciwodził anarchii. Nawet wtedy spała ta najstrasliwsza rzecz, która się nazywa Kasaćta zakonu, a która była zbrodnią Europy 18 wieku i z którą to kasaćta chciano w Wilnie zgładzić za jednym zamachem uniwersytet. Znalazła się grupa dawnych wychowanków, heroicznie pozostająca na posterunku, dopóki Komisja Edukacyjna nie wzięła wszystkiego w opiekę. Gdyby nie ta garstka, nie byłby może Uniwersytet rozbitym ogniem, który zapalał by później Grodek, kiedy mówił o Grecji, Borowski, kiedy mówił o Kochanowskim i Lelewele, kiedy mówił o całym świecie, wszystkich epokach na drogach a watar. Z zamknięciem uniwersytetu zapadły te ciemności, które z Litwy zrobiły najstrasliwszy krąg gehenny polskiego życia aż do czasów niemal wczorajszych.

Marszałek Piłsudski bez jednej chwili wahania, zapatrzony w arcana imperium naszego narodowego bytu wskrzeszając Uniwersytet, zmuszał w jednej chwili przeszłość do zawrócenia z powrotem na drogi, po których toczyła się ogień.

Jest jakaś tragiczna ironia w tem, że równocześnie z tym Uniwersytetem mającym wrócić na miejsce naczelne

Ziem W.Ks. Litewskiego, Sejm był straszliwie skastrował ciało Rzeczypospolitej, odcinając od żywego mięsa Minszczyznę. Kiedyś przed 1 rybnalem historii stanie ta sprawa daleko cenniejsza niż wszelkie Targowice, kiedy z nienawiści dla wielkiej własności wszystko uczyniono aby podważyć egzystencję Wilna i wielki cudotwórczy wpływ tego miasta na wszystkie ziemie za Niemnem. Piłsudskiego wzrok orli — aquila rapax dostrzegł Wilno jak i Kraków: warszaty pracy duchowej. Zrozumiał, że Lwów i Poznań są natury handlowej, jeden w kierunku Morza Czarnego i Azji, a drugi Bałtyku i Oceanu. Rzeczpospolita tworząc z Warszawy centralę odpowiedzialną za całość musi porzucić gospodarzę i duchowe wloty innym stolicom, skoro Polska ma być Jednością z Wielością...

W tej wielkiej konstrukcji ma Wilno swą rolę, którą przeznaczenie samo nasuwa. Z za Dniepru lały się ciemności za Iwana Groźnego i za Piotra Wielkiego. Dziś leją się bez maski anachrystusowe ciemności.

Jak rozprószyć ciemności i jakie znaleźć odtrutki? Najstrasliwsze zwątpienie, kiedy człowiek traci wiarę w moc serca i swiata. Ziemia wyrabia trucizny i ziemia wyrabia słodycze i leki.

Uniwersytet wileński po dziesięciu lat gruntowania zaczyna zakorzeniać się w ziemi i czuć fundament pod nogami.

Jeżeli sprowadza popioły Leleweła to na to aby powiedzieć, że nie uważa głosu wielkiego nauczyciela Mickiewicza za przebrzmiały. Uczeń mógł się wzbudzić nad całą Polską, aby potem spoczywać obok królów na Wawelu.

Sakralne zaś będą popioły nauczyciela samego domu, z którego mają wylatywać dalej orleża.

Mieczysław Limanowski.

D A W N E C Z A S Y

Kiedy przy uroczystym nastroju w odrodzonym Państwie Polskiem obchodzimy jubileusz wskrzeszonego po odzyskaniu Wilna Uniwersytetu Wileńskiego, niech wolno mi będzie sięgnąć wstecz w przeszłość i przypomnieć rolę, którą Uniwersytet Wileński* odgrywał i która skutkami swymi daleko poza granice Korony i Litwy sięgała.

Król Stefan Batory, jeden z najwybitniejszych mężów stanu na tronie polskim, rozumiał, jakim niebezpieczeństwem zagraża Polsce szybko w potęgę rosnąca Rosja; zdawał on so-

nać w orbitę wpływów polsko-litewskich, podobnie jak to już poprzednio Jagiellonowie uczynili z ziemiami białoruskimi i ukraińskimi.

Batory — jak wiadomo — planu swojego nie zdołał zrealizować, ale myśl jego nie poszła w niepamięć, bo jeszcze w wyprawie na Moskwę za czasów Zygmunta III przebiega zdrowy instynkt masy szlacheckiej, odczuwającej (pomimo śmrotnych objawów warcholstwa) instynktownie, że Rosja przy swych olbrzymich zasobach po opanowaniu wewnętrznego przesilenia

nie tylko siłą oręża może walczyć i wpływać swe na Wschodzie utwierdzać; zdawał on sobie dobrze sprawę, że obok wpływów czysto politycznych wielką rolę odgrywają także wpływy kulturalne i że te wpływy kulturalne zbliżają do siebie i z sobą wiążą narody i że naodwrot odmienne religie, odmienne wpływy kulturalne mogą nawet naród, etnicznie jednolity, rozbić na dwa odrębne, nieraz sobie wrogie narody; wymownym tego dowodem są Chorwaci i Serbowie, mówiący jednym językiem, a jednak sobie całkiem obcy, dlatego, że u pierwszych duszę narodu utormował katolicyzm i kultura łacińska, u drugich prawosławie i kultura orientu bizantyjska. Także w ówczesnej Rzeczypospolitej Polskiej (obejmującej Litwę i Koronę) dawała się spostrzec podobna rozbieżność.

Polska etnograficzna ciążyła do Zachodu pod wpływem katolicyzmu i kultury zachodnio europejskiej; żywioł ruski, prawosławny, przepojony kulturą bizantyjską, ciążył przeważnie ku Wschodowi, w stronę Konstantynopola. Żywioł litewski pod wpływem katolicyzmu przechylał się bardzo silnie na stronę kultury zachodnio europejskiej, zbliżając się tem samem do Polaków. W owych jednak czasach szala pochyła się coraz bardziej przechylać na niekorzyść kultury bizantyjskiej.

Upadek Konstantynopola (1453) sprawił, że wygasło niemal całkowicie to ognisko starej, dostojnej, chociaż już nieco kosztującej cywilizacji; uczeni bizantyjscy chłonili się na Zachód, do Włoch i przyczyniali się do silniejszego rozwoju budzącego się tam renesansu, patriarchy zaś konstantynopolitański popada w zależność od Turków i ogranicza się do ciasnej polityki ochrony stanu posiadania swej cerkwi i ochrony Greków wobec rządów tureckich. Na Zachodzie tymczasem rozwija się i rozwija życie przynajmniej w Włoszech, a potem w innych krajach; wpływy renesansu widoczne są nie tylko w dziedzinie literatury i sztuki; w polityce zaznacza się on ożywczością do skonsolidowania państwa pod kierownictwem monarchii absolutnej, w dziedzinie moralnej renesans wywołuje zachwianie sumienia, w dziedzinie religijnej na północ od Alp daje impuls do reformacji, przeciwko czemu niebawem przychodzi silna reakcja pod nazwą kontrreformacji.

Prądy renesansu przychodziły do Polski etnograficznie z Zachodu, z Włoch bezpośrednio lub za pośrednictwem Węgier i humanizm miał swych przedstawicieli w Akademii krakowskiej i stąd musiały się prądy renesansu przedostawać się dalej na Wschód, do Ziemi W. X. Litewskiego i do Ziemi ukraińskich Korony. Wielu z pomiędzy szlachty W. X. Litewskiego wyjeżdża do Krakowa albo jeszcze dalej zagranicę, aby studiować „humaniora” przy swoich sobie tak wówczas cenionych formach literackiej i nią w kraju blizsze, ale przyswojony sobie te formy czuje, że możliwa ona jest przy języku łacińskim, że wreszcie język polski już pokonał trudności formy i że obok łacińskiego można się nim posługiwać jako językiem literackim, że jednak język białoruski, czy czerwonoru-

ski w ówczesnej swej postaci żadną miarą do tego się nie nadaje*). „Literatura religijna, budząca w owym czasie bardzo wiele zainteresowania, posługuje się dla tem skuteczniejszej propagandy nie tylko językiem polskim, ale niekiedy także i litewskim, poważna jednak literatura religijna jest tylko w języku łacińskim, polskim lub niemieckim. Literatura polityczna posługuje się albo językiem łacińskim (Frycz-Modzewski) albo polskim (np. Orzechowski piszący po polsku i po łacinie). Z tych wszystkich przyczyn coraz częściej Białorusini i Litwini W. X. Litewskiego oraz Rusini z Ziemi ukraińskich poczynają posługiwać się językiem polskim zamiast białoruskiego, widząc w nim język dla nich po ojczyznym najbliższy a mający już swoją literaturę religijną, polityczną, poezję i t.d. Sam Orzechowski, z pochodzenia Rusin, pisze po polsku a podpisuje się gentem Ruthenus, natione Polonus. Po soborze Trydenckim i po założeniu zakonu Jezuitów rozwija się na Zachodzie z wielką siłą kontrreformacja i stąd przychodzi ona do Polski, złączając skutecznie protestantyzm. Pod wpływem kontrreformacji rozpoczyna się masowe przechodzenie na katolicyzm protestantów i to nie tylko tych, którzy poprzednio z katolicyzmu ale także tych, którzy z prawosławia na protestantyzm przeszli, co więcej nawet cerkiew grecka (prawosławna) w granicach Państwa Polskiego poczynając ulegać wpływowi katolicyzmu, a wrazem tego będzie doprowadzona do skutku niebawem po założeniu Akademii wileńskiej mianowicie w latach 1590—1596) Unia brzeska między Rzymem a cerkwią grecką w Polsce.

Zwycięstwo protestantyzmu nad prawosławiem a potem katolicyzmu nad protestantyzmem wydobyla te kraje z pod wpływu moralnego Bizancjum a poddaje je wpływowi moralnemu Rzymu, co w owych czasach gorącej wiary jest rzeczą niezmiernie do nosną.

Za ostatnich Jagiellonów stanęła na porządku dziennym życia publicznego sprawa reformy państwa w duchu renesansu t. j. skonsolidowania państwa pod monarchią absolutną; rzecznikami tej myśli w Polsce byli: Kallimach i królowa Bona, a później znajduje ona swych przedstawicieli i w literaturze politycznej (Frycz Modzewski) i polityczno-religijnej (Skarga); program tych reform został jednak tylko częściowo przeprowadzony (wojsko kwarciane za ostatnich Jagiellonów, piechota łanowa i reforma sądownictwa za Batorego); walka o przeprowadzenie tych reform podzieliła całą warstwę szlachecką Korony i Litwy bez względu na pochodzenie polskie litewskie czy ruskie, na dwa obozy, jeden skupiający tych, którzy z krótem chcieli pracować nad przeprowadzeniem koniecznej reformy, drugi obejmujący tych, którzy chcieli bronić istniejącego stanu rzeczy a w szczególności swych przywilejów i do reformy niedopuszcz.

W ten sposób Polacy i Rusini, tudzież Litwini, złączeni zostają z Za-

*) Język litewski jeszcze przed unią z Polską przestał być językiem dworu Jagiellonów i językiem urzędowym, a miejsce to zajęło jedno z narzeczy białoruskich.

chodem wspólnością idei religijnych, politycznych i kulturą intelektualną zaczerpniętą z renesansu, a posługującą się językami polskim i łacińskim.

Pod wpływem tych wszystkich czynników rdzenni Polacy, Litwini i Rusini poczynają się stapać automatycznie w jeden naród, przeniknięty temi samymi aspiracjami politycznymi i tą samą wspólną kulturą.

Pomimo tego jednak nie można zapominać, że zetknięcie się z tą kulturą było dostępne tylko dla najzamożniejszych t. j. dla tych, którzy mogli swych synów wysłać zagranicę lub choćby tylko do Krakowa a nawet dla średniozamożnej szlachty W. X. Litewskiego było to już niedostępne. W dodatku wyjazdy na studia zagranicę do Niemiec przyczyniały się bardzo do szerzenia się protestantyzmu w kraju. W tych warunkach jezuiti zakładają w Wilnie w latach 1578 — 1589 Aka-

demii Wileńskiej przy pomocy króla, starając się przyczynić do jej urzeczywistnienia. Założenie Wydziału humanistycznego dowodzi, że Król Batory, zamierzał szerzyć na Litwie to, co pociągało wówczas wszystkie umysły t. j. kulturę umysłową i estetyczną humanizmu. Obok tego wykładano na wydziale humanistycznym przy interpretacji Arystotelesa naukę o państwie a tem samem zaznajamiano słuchaczy z politycznymi prądami renesansu, dążącymi do skonsolidowania państwa w duchu nowożytnym. Powierzenie Akademii Wileńskiej jezuitom i utworzenie w niej Wydziału teologicznego dowodzi, że Stefan Batory stał na stanowisku ściśle katolickim i że w katolicyzmie widział moralną podstawę tudzież spójnię Państwa Polskiego. Wykłady w Akademii Wileńskiej odbywały się po łacinie, a Akademia — jak wspominałem — prowadzona była przez jezuitów, mających skutkiem



Portret Marszałka Piłsudskiego, pędzla mistrza Ludomira Siemdzinskiego, zawieszony w auli Kolumbowej Uniwersytetu. Zdjęcie art. fot. H. Skurjata.



Portret J. M. rektora Czesława Falkowskiego, pędzla Ludomira Siemdzinskiego. Zdjęcie art. fot. H. Skurjata.

bie sprawę, że kwestja rosyjska jest dla Polski ważniejsza od kwestji tureckiej i tatarskiej i że nie rozwiązana przez Polskę, może pociągnąć utratę Ziemi Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ukrainy, Wołynia i Podola, a nawet i upadek Polski.

Dlatego też korzystając z wewnętrznego przesilenia, które przechodziła Rosja, za jego czasów, dążył do umocnienia potęgi Polski na Wschodzie tak, aby jej zapewnić stanowczą przewagę nad Rosją i samą Rosję wciągnąć do siebie.

*) Najlepszą dotychczas monografią o Uniwersytecie Wileńskim jest 3 tomowa praca W. Bielińskiego p. t. „Uniwersytet Wileński”.

będzie, chciała odgrywać rolę dominującą, w środkowej Europie, dlatego dążyć będzie do okrojenia i osłabienia Polski, aby Polska nie stanowiła dla niej zaporę w ekspansji politycznej na Zachód. Polityka cara Aleksiego Michajłowicza, Piotra Wielkiego i Katarzyny II dowiodła, że te przewidywania nie były mylne.

Rozumiejąc dobrze, iż punkt ciężkości polityki polskiej leży na Wschodzie, starał się Stefan Batory przenieść stolicę państwa z Krakowa bardziej na Wschód, a sam najwięcej w Grodnie przebywał.

Meżny król i szczęśliwy wojownik, jakim był Stefan Batory, wiedział jed-

na garść pionierów sędziwych i młodych, w podartych paltach, żywnością miewających całe amerykańskimi konserwami fasolowymi Cioci lenci.

Walki toczącej się na froncie, stają się tłem dla pracy społecznej i na terenie Uniwersytetu i na wsi. Dziś można sądzić i to zupełnie słusznie, iż nie było rzeczą praktyczną ze strony Narodu Polskiego, jednocześnie budować i pokój i wojnę. Byłoby może rzeczą bardziej praktyczną powołanie pod sztandary wszystkich od 16 do 60 lat. W owym jednak czasie nacja Polska 150 lat pozbawiona możliwości tworzenia, tknięta była eksplozją twórczą i budowała wszystko od parków artylerji, aż do żłobków i ochronek dziecięcych.

W tej eksplozji tworzenia prymawera słuchaczy U. S. B. wzięła czynny udział. Walki frontowe, niepewność i niebezpieczeństwo jutra — były, jak zwykle tłem dla rozpoczynającej się pracy. Życie akademickie wybuchło tak szybko i sprawnie jak praca w całej Polsce za tych niezapomnianych lat.

Uniwersytet Wileński w dniu swoich urodzin był zaopatrzonej w dwie rzeczy: wielkie tradycje i dobrą wolę, począwszy od swego wielkiego założyciela, do ostatnich na Humanistyczne koleżanki... Poza tem, nie, ani pieniędzy; ani prowiantów, ani książek; ani profesorów, ani słuchaczy. Ot Betleem rzucone pod front, zdane

których ścierania się powodują zaciecie walki ideowej, podniecane jeszcze atmosferą ogólnopolską i europejską. Zacięta walka wszystkich przeciwko wszystkim — o ile chodzi o sumienie, przyjaźń, koleżeństwo i altruizm, o ile chodzi o życie osobiste — jest cechą tych niezapomnianych lat prymawery uniwersyteckiej. Pomimo zaciętych sporów, podniecających niedawno panującą chorobą rewolucyjną i politycznymi walkami generacji konspiracyjnej, młodzież wileńska potrafiła stworzyć i utrzymać dwie wielkie organizacje ogólno-akademickie: reprezentacyjną „Radę Młodzieży Akademickiej”, na czele której stanął znany ongiś na bruku mińskim działacz ze stowarzyszeń młodzieży — Tadeusz Kiersnowski i Bratnia Pomoc z wielce zasłużonym Stanisławem Kulesińskim, obecnym urzędnikiem Min. W. R. i O. P. na czele.

Rok 1920 przerywa działalność organizacji ideowych, samopomocowych oraz kielkującej pracy naukowej i społecznej.

Niewielkone do armii niedobitki cywilów, organizują Akademicką Legję Ochotniczą przy partyzanckim oddziale słynnego rotmistrza Dąbrowskiego (organizatorem tym był o ile się nie myli kol. Nowicki). Oddział Legji zostały rozbite w potyczce z korpusem Gaja Chana pod Bezdzanami,

ZYCIE IDEOWE.

Twórcy i organizatorzy „zrzeszenia młodzieży ideowej” na Uniwersytecie U. S. B. (Młodzież Narodowa, Młodzież postępową, Zw. Młodzieży Socjalistycznej, Organizacja Młodzieży Narodowej, Odrodzenie, później po roku 1921, Młodzież Wschepolska, Niezależna Młodzież Narodowa, Młodzież Męczeństwa i t. d.) byli przeważnie wychowancami organizacji młodzieży szkolnej w Wilnie, Kownie, Mińsku, Kijowie. Wnosili więc już do życia organizacyjnego pewną wprawę i pewne, bardziej już wyrobione przekonania,

demie Wileńską, obejmującą na razie tylko wydziały humanistyczny i teologiczny. Król Stefan Batory zatwierdza założenie Akademii i wyposaża ją w liczne przywileje. Założenie tej szkoły w Wilnie, t. j. w samym centrum W. X. Litewskiego uczyniło te studia dostępne dla szerokiej warstwy średniozamożnej szlachty i dla wileńskiego mieszczaństwa, a tem samem ułatwiło niezmiernie rozszerzenie się na Litwie wpływów kulturalnych łączących ją z Koroną i Zachodem Europy, liczne zaś fundacje np. fundacja Bursy Korskowskiej dowodzi, że społeczeństwo wielką myśl O.O. Jezuitów oraz Króla Stefana Batorego zrozumiało i

centralistycznej swej organizacji wybitne piętno zakonu uniwersalnego. Mimo to jednak Akademia Wileńska przyczyniła się niezmiernie do spolonizowania W. X. Litewskiego, przez to, że ułatwiła rozszerzenie się kultury zachodnio-europejskiej, która tutaj odgraniczała od Wschodu a — jak to wyżej przedstawiłem — wiązała z Koroną; wymownym dowodem tej spontanicznej polonizacji jest fakt, że językiem urzędowym W. X. Litewskiego w chwili Unji z Polską był jeden z dialektów białoruskich i że władza w aktach urzędowych języka tego używa, a mimo tego w życiu język ten powoli za-

(dalszy ciąg na stronie 3 ej.)

KAZIMIERZ LECZYCKI.

Młodzież U. S. B.

Przekrój historyczny rzeczywistości polskiej wykazuje trzy generacje. Generację konspiracyjną (ojcowie naszej Niepodległości), generację wojenną (my sami), generację powojenną (nasze młodsze rodzeństwo — nasze dzieci).

Młodzież U. S. B. należy do podrubryki — „generacja przejściowa” pomiędzy pierwszą i drugą generacją i do 3 ej, o której duszy wołałbym, iżby głos zabrał ktoś młodszy odemnie. W każdym razie o ile drugie 10 lecie będzie sprawozdaniem z pracy już wyłącznie II ej generacji, I e należy jeszcze w II wej części do tych pierwszych.

Uniwersytet Wileński wskrzeszony z pomocą Marszałka Józefa Piłsudskiego i pod jego opieką stojący, w kolebce swojej (1919—1920) był dzieckiem wojny i w przeciwieństwie do wszystkich innych Uniwersytetów Polskich znajdował się na terenach wojennych. W składzie swoich słuchaczy skupia przeważnie młodzież dotknięta klęską rewolucji, wygnani z Mińszczyzny, Kijowszczyzny i Kowieńszczyzny, uchodźców z Inflant reemigrantów z Rosji. Połowę słuchaczy poci-

przyczyniły się jednak na równi z wojskami regularnymi do opóźnienia wzięcia Wilna o dzień jeden, co dało możliwość ewakuacji znacznej części majątku państwowego wielomilionowej wartości.

Ale oto kończy się wojna i nastają pierwsze lata pokoju. Liczba słuchaczy zwiększa się 10-krotnie z powodu napływu młodzieży zwolnionej z wojska. Życie wewnętrzne Uniwersytetu rozrasta się — i przeinacza zarazem. Walki ideowe słabną, rozwija się natomiast życie naukowe. Jednocześnie ciężka walka o byt uniwersytecki samopomocowy (Akademicka Spółdzielnia Wytwórcza zainicjowana przez kol. Teodora Nagurskiego). W latach 1926, 1927 i 1928 znowu walki ideowe stają się bardziej ożywione. Autor jednak szkicu niniejszego jest już za nadto daleko od życia uniwersyteckiego i pozostawia co do tego pióro młodszym.

PRACA SPOŁECZNA.

Dzień pracy przeciętnego inteligenta polskiego składa się jak wiadomo z 8 godz. dnia pracy zawodowej, plus kilkogodzinny bezpłatny, dodatek społeczny. Bilans tych dodatków społecznych mł. U. S. B. o ile chodzi o pracę ludową jest dość słaby. Czynniki udziału w pracy społecznej („Kofa Mi-

oświata, opieka nad żołnierzem, praca wśród młodzieży robotniczej), brali s. p. Leon Mackiewicz i Jan Tarwid, Władysław Kamiński obecny poseł na Sejm, niżej podpisany, Stanisław Ciozda, H. Zasztowt-Sukiennicka, J. Jankowski, B. Rusiecki i wielu inn., których nazwiska wyleciały mi już z pamięci.

O ile jednak chodzi o 8 mio godzinny dzień pracy, to trzeba przyznać, że szkielec organizacji i społecznych i państwowych m. Wilna tworzy podówczas młodzież akademicka U. S. B. Zwalazcza w pierwszych latach istnienia U. S. B. nie było prawie żadnej różnicy pomiędzy Seminarjum uniwersyteckim, a urzędem państwowym. To samo można powiedzieć o prawnikach i humanistach na prowincji. Z małymi wyjątkami były to najbardziej ideowe i kulturalne elementy. Takie np. Nowe i St. Święciany z pewnością nie przedko zapomną o tem, co im dali J. Tarwid, Maciusowicz, Wł. Arcimowicz i inni. Wpływ na ukształtowanie się życia społecznego i politycznego, jaki tu wywarł U.S.B. jest niewątpliwie ogromny.

Pisałbym panegiryk, którego własnie jaknajmniej potrzebuje młodzież, gdybyśmy dali społecznikowania U.S.B. stopień dostateczny. Niestety w porównaniu do lat przedwojennych, a nawet w stosunku do działalności tych



nika i ustępuje miejsca polskiemu; stąd też w aktach wśród osnowy białoruskiej dokumentu urzędowego pojawiają się najpierw oświadczenia stron w języku polskim (nie zaś białoruskim jak to było dotychczas), a później już cały akt bywa spisany w języku polskim, język zaś białoruski wychodzi coraz bardziej z użycia.

Do zwiększenia się wpływu Akademii Wileńskiej nie ma przyczyną się ta jeszcze okoliczność, że w w. XVI i z początkiem w. XVII mogła się ona pochlubić pierwszorzędniemi ślami: Rektorem Akademii był X. Skarga, jeden z głównych szermierzy Unii brzeskiej i wzmocnienia władzy królewskiej, jednym z protektorów ks. Sarbiewski a nazwiska te mówią same za siebie i świadczą, jak musiał być wysoki poziom tej szkoły. Nic też dziwnego, że w owym czasie wpływy kulturalne Polski poczynają sięgać poza granice Państwa Polskiego, mianowicie na Wschód do Rosji: „ułożenie” czyli kodyfikacja cara Aleksego Michajłowicza w r. 1649 wykazuje silne wpływy Statutu Litewskiego III, książka polska świecka rozpowszechnia się w Rosji, i to nawet wśród duchowieństwa prawosławnego; ówczesna poezja w metryce wykazuje silny wpływ języka i metryki polskiej, malarstwo rosyjskiego czasu pod wpływem zachodnim łagodzi swą bizantyjską sztywność, dając jednak do zachowania majestatu i posągowości; w czasie wyprawy Dymitra Samozwańca okazuje się, że bojarzy rosyjscy są przychylnie usposobieni dla myśli politycznego zbliżenia się do Polski, a jedynie duchowieństwo prawosławne chce za wszelką cenę takiemu zbliżeniu przeszkodzić z obawy przed Unją kościelną; jeszcze znacznie później, mianowicie za czasów carowej Anny szlachta rosyjska prosiła o wydanie przywilejów, wzorowanych na przywilejach szlachty polskiej. Ta ekspansja kulturalna była jak wiadomo dziełem nie tylko Akademii Wileńskiej, lecz także Akademii Kijowskiej; a nawet wpływ tej ostatniej na Rosję był znacznie silniejszy od wpływu Akademii Wileńskiej, która z powodu swego katolickiego charakteru i kierownictwa przez jezuitów nie mogła mieć takiego wpływu przy ciągającego na prawosławna Rosję, ale i wpływu Akademii Wileńskiej był niewątpliwie poważny; do zwiększenia się zaś tego wpływu przyczyniło się znacznie odstępnie Rosji za czasów Jana Kazimierza Województwa Smoleńskiego, w którym język ten powoli zanika i ustępuje miejsca polskiemu; ińskiego, przenikniętego już w owym czasie kulturą, promieniującą z Uniwersytetu Wileńskiego.

Obok pierwotnych wydziałów humanistycznych i teologicznych powstają później na Akademii Wileńskiej wydziały prawniczy i medyczny (r. 1641), ale już pod koniec XVII wieku, — wedle ogólnej przyjętej opinii — szkoła ta poczyniła widocznie upadek. Upadek Akademii był niewątpliwym faktem, a przyczyną jego były wojny za Jana Kazimierza, które Wilno i W. X. Litewskiemu dały się ciężko we znaki, oraz utrata kontaktu naukowego z zagranicą, zwłaszcza z Włochami i Niemcami, co musiało doprowadzić do skostnienia i panowania szablony w nauczaniu. Nie można się jednak oprzeć przypuszczeniu, że sąd o upadku Akademii Wileńskiej jest zbyt surowym; przyczyną tego sądu był jednostronny, prawie wyłącznie humanistyczny kie-

runek studjów *) w Akademii Wileńskiej w tym czasie kiedy nauki przyrodnicze na Zachodzie czyniły ogromne postępy i kiedy w uniwersyt. na Zachodzie poczęto je w coraz szerszej mierze uwzględniać: w tych warunkach program jednostronnie humanistyczny Akademii Wileńskiej musiał wydawać się rażącym zacołaniem o ludzi ośmieszających zdobyciami wiedzy przyrodniczej.

Powoli jednak w samym społeczeństwie przygotowuje się reakcja; pomimo smutnych pozorów, pomimo niskiego poziomu życia politycznego, wywołanego demagogią sejmową i osłabieniem władzy królewskiej, pomimo licznych przykładów hulawczego życia i lekkomyślnego trwonienia fortun na zbytki, coraz większe grono osób zdaje sobie sprawę z niedomagań życia publicznego, z potrzeby reform politycznych, a w szczególności wzmocnienia władzy oraz z potrzeby podniesienia oświaty. Wyrazem tej ostatniej dążeń była samopomoc społeczeństwa, zmierzająca do wypełnienia braków Akademii Wileńskiej, a na pierwszym miejscu należy tutaj wymienić wspaniałą fundację ks. Puzyrny (r. 1755) na założenie obserwatorium astronomicznego.

Obok tego stworzenie Komisji edukacyjnej było wyrazem troski władzy państwowej o podniesienie oświaty, i wyrazem zmienionych zapatrywań na zadania państwa w tej dziedzinie, albowiem dotychczas państwo sprawami temi się nie zajmowało i troskę o oświatę pozostawiało Kościołowi lub osobom prywatnym. Komisja edukacyjna zabrała się do reformy nauczania w Polsce, między innymi do reformy Akademii Wileńskiej, która aż do r. 1780 pozostawała pod kierownictwem O.O. jezuitów.

Pomimo kasaty zakonu jezuitów niewiele się zmieniło w tej starej szkole, jak to trafnie wykazuje s. p. Prof. Ludwik Janowski w swej pięknej pracy o Uniwersytecie Wileńskim; Akademia Wileńska przekształcona zostaje wprawdzie przez Komisję edukacyjną na świecką Szkołę główną W. X. Litewskiego ale większość profesorów Akademii Wileńskiej w owym czasie stanowili ci sami, sekularyzowani jezuiti, którzy wykładali tam jeszcze poprzednio przed kasatą zakonu. Usiłowania Komisji edukacyjnej szły w tym kierunku, aby podnieść poziom Uniwersytetu, usunąć profesorów mniej wykwalifikowanych, a na ich miejsce sprowadzić siły jak najlepsze. Rozbiory Polski przewyższyły prace Komisji edukacyjnej. Szkoła główna W. X. Litewskiego przekształcona zostaje w r. 1797 na „Szkołę główną wileńską”, ale rezultaty prac Komisji edukacyjnej musiały być poważne, gdyż — jak to również wykazuje s. p. Prof. L. Janowski w swej pracy — znaczna część profesorów tejże Szkoły głównej weszła w skład ciała nauczycielskiego nowego Uniwersytetu cesarskiego zreorganizowanego w r. 1803 i ożdobionego całym szeregiem nowych wybitnych sił naukowych sprowadzonych z zagranicy.

Dzieje Uniwersytetu Wileńskiego z lat 1803 — 1832 oraz historia jego zamknięcia w r. 1832 są zbyt dobrze znane, aby je tutaj trzeba było przypominać. Zaznaczyć jednak należy, że zamknięcie Uniwersytetu w r. 1832 nie było przerwaniem ciągłości tradycji ani też zniszczeniem wielkiego dorobku

moralnego i kulturalnego tej przeszłownej szkoły.

Pomimo zamknięcia Uniwersytetu, utrzymana została w Wilnie Akademia medykochirurgiczna, zamknięta dopiero w r. 1842, oraz Wydział teologiczny, który w r. 1842 przeniesiony został do Petersburga jako Akademia duchowna. Akademia duchowna w Petersburgu przetrwała długie lata przesładowań i doczekała się wskrzeszenia Polski, a wówczas jej profesorowie wrócili z powrotem do kraju. Z pomiędzy nich zaś cały szereg powrócił do wskrzeszonego w r. 1919 nowego Uniwersytetu Wileńskiego, wnosząc doń z powrotem stare tradycje, z Wilna wywiezione i na obczyźnie z pietyzmem pielęgnowane.

Znaczna część młodzieży Uniwersytetu Wileńskiego, chcąc uniknąć przesładowań, przeniosła się jeszcze w r. 1828 do Dorpatu na Uniwersytet, tam założyła korporację „Polonia”, która stanowiła punkt oparcia i ostoję dla studujących tam Polaków. Członkowie Polonii pielęgnowali na obczyźnie tradycje filareckie, wyniesione z Uniwersytetu Wileńskiego, a w szczególności tradycje honoru oraz umiłowania tego co szlachetne i doczekali się wreszcie tej chwili, kiedy Polonia po wskrzeszeniu Polski i przywróceniu Uniwersytetu Uniwersytetu Wileńskiego do Wilna powrócić mogła.

Obok tego Uniwersytet Wileński dostarczał niejednej sily naukowej później utworzonemu Uniwersytetowi w Warszawie, a wielu profesorów Szkoły Główniej w Warszawie po jej przekształceniu na Uniwersytet rosyjski przeniosło się do Krakowa na uniwersytet Jagielloński lub do Lwowa na uniwersytet Jana Kazimierza, którym około mniej więcej tego samego czasu przywrócono charakter polskich Uniwersytetów.

Ponadto znaleźli się wśród profesorów tych Uniwersytetów ludzie, którzy pochodzili z W. X. Litewskiego ukończyli Uniwersytet w Dorpacie i zarówno z domu jak z konwentu Polonia wynieśli tradycje dawnego Uniwersytetu Wileńskiego. Niekiedy z nich doczekali się przywrócenia Uniwersytetu Wileńskiego w r. 1919 i powołani zostali na katedry tegoż Uniwersytetu, przynosząc z sobą z powrotem do Wilna troskliwie pielęgnowane tradycje filaretów.

Z tych przyczyn pomimo przerwy w działalności Uniwersytetu Wileńskiego w latach 1842 — 1919 nie można obecnemu Uniwersytetu Wileńskiego uważać za Uniwersytet nowy założony dopiero przed 10 laty; przeciwnie jest on bezpośrednim dalszym ciągiem starej Akademii Wileńskiej, założonej w r. 1587; przerwa w działalności Uniwersytetu skutkiem jego zamknięcia była przerwana, wpływ moralny i intelektualny Uniwersytetu Wileńskiego na życie umysłowe Polski występował bardzo silnie, przenikając swym duchem ogniska naukowe w Warszawie i Krakowie.

Dzisiaj po wskrzeszeniu Polski Uniwersytet Wileński przywrócony został do życia przez Naczelnego Wodza Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego. Który z dziwną jakąś intuicją odczuł i zrozumiał wielką myśl Króla Stefana. To też obchodząc uroczystą rocznicę 350-lecia naszego Uniwersytetu zwracamy się z uczuciem wdzięczności do Założyciela i Odnowiciela Uniwersytetu i kończymy starem życzeniem: „Quod faustum, felix fortunatumque sit!”

Franciszek Bossowski.

(Wydział Humanistyczny najmłodsza grupa literacka Wł. Arcimowicz, Bujnicki, W. Nowodworska, Bu. czyk, Korabiewicz, Hałaburda i wielu innych, którzy niech mi wybaczą brak pamięci.) Byłbym niesprawiedliwy wobec Wydziału, którego ongiś byłem dzieckiem adoptowanym, gdybym nie wspomniał o Wydziale Sztuki U. S. B. Niestety nie czuję się na siłach szafowania tutaj nazwiskami z wyjątkiem pierwszych prodwyrodów t.j. kol. Jachimowicza, J. Bohdanowicza i Ignacego Widawskiego. To samo tyczy się prezaczonego „Kola Medyków” organizatorów i działaczy, którego pamiętam kol. Bujwida, p. Helene Jasińska-Sochaczewska, kol. Mokszewiczównę („Kolo Przyrodników”) i t. d. Żądni bliższych szczegółów niech kupią Nr. 8 Alma Mater Vilnensis gdyż tam są znaleźć wszystko.

PUBLICYSTYKA I POLITYKA WILEŃSKA, A U.S.B.

W dziedzinie publicystyki wileńskiej U. S. B. jest niemal monopolistą. Wszyscy redaktorowie pism wileńskich wychowawcami U.S.B. A mianowicie: 1) Słowa, (poseł i red. Stanisław Mackiewicz), red. Józef Mackiewicz. 2) Dziennika Wileńskiego — redak. tor Stanisław Kodz, 3) red. Piotr Kownacki i Kurjera Wileńskiego (K. Wścieklica, Batorowicz) współpracow-

niacy: T. Nagurski, Swianiewicz, Zabielski i t. d. Wreszcie stanowisko w wileńskim szrajbowaniu niżej podpisanego zechcą sz. czytelnicy „Słowa” sami określić.

W Sejmie U. S. B. posiada 5 ciu posłów. Stanisława Mackiewicza, Mieczysława Niedziałkowskiego, Bohdana Podolskiego, Kazimierza Okulicza i Władysława Kamińskiego.

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWOŚCIOWE I MIĘDZYIDEOWE.

Pierwsze 10 lecie Uniwersytetu Wileńskiego narodziło się w epoce europejskiego wyrzynania się ludów europejskich i klas społecznych. Ta miła atmosfera nie mogła nie oddziaływać w jawne stosunki młodzieży, sprężynę najcudowniejszym złotym kącuchem młodości, miłości i przyjaźni, tańcuchem Alma Mater. Nigdy jednak, ani nacjonalizm, który zwłaszcza w pierwszych latach Uniwersytetu był prądem panującym wśród wszystkich narodowości, z jakich się rekrutowali słuchacze U. S. B. ani radykalizm, posiadający nie licznych, lecz zaciętych zwolenników, nie był niekulturalny i co najważniejsze nie wpływał na stosunki osobiste. Sieć wzajemnej przyjaźni, rozruciła swe pasma, wśród wychowawców różnych narodowości i różnych kierunków ideowych. Pomimo chwilowych zajęć i waśni te trzy sło-

Joachim Lelewel na tle współczesnej historjografii

Szerokiemu ogółowi znany jest Lelewel przedewszystkiem jako wielki patrijota, człowiek rządu narodowego i przez długie lata przewodca jednego z poważnych odłamów emigracji polskiej. Mniej jest znaną jego działalność naukową jako uczonego historyka. A jednak w równej co najmniej mierze zasłużył sobie nią na wdzięczność potomności, będąc niewątpliwie tym, który położył fundament pod nowożytną historjografię polską.

Liczba jego prac naukowych jest zdumiewająco wielka. Dał wielotomowe dzieła, przedstawiające całokształt dziejów Polski. Dał podręczniki czy to dziejów powszechnych, czy to historii Polski. A obok tego całe mnóstwo prac specjalnych, spośród których na plan pierwszy wybija się studja z dziedziny numizmatyki i geografii historycznej. Jaką jest wartość naukowa tych prac? Byłoby to krzyżując niesprawiedliwość, gdybyśmy do nich stosowali dzisiejsze wymogi nauki historycznej. Oceniać Lelewela można jedynie porównując go ze współczesną mu produkcją naukową. Współczesnych mu Polaków przerażał tak, że wszelkie tutaj porównania wydają się zbyt czyste. Postać jego uwypukla się dopiero w całej pełni na tle nauki niemieckiej i francuskiej.

W Niemczech jest to czas wielkiego rozkwitu badań historycznych. Z inicjatywy barona Steina, wielkiego męża stanu niemieckiego, który wycofawszy się z życia politycznego poświęcił się badaniom dziejów ojczyznnych, powstaje pomnikowe wydawnictwo p.t. „Monumenta Germaniae historica”, które objąć ma całość źródeł do dziejów Niemiec, poczynając od roku 500, a kończąc na roku 1500. Na czas współczesny Lelewelowi przypada pierwszy okres historii tego wydawnictwa, kiedy ono pozostaje pod kierunkiem znakomitych Pertza. W ten sposób powstaje nowa metoda badania źródeł historycznych. Równocześnie prawie rozpoczyna swoją działalność najznakomitszy historyk Niemiec nowożytnych, Ronke. Stawia on zasadę, dziś wydającą się zrozumiałą samo przez się, że zadaniem nauki historycznej jest nie naucać na przyszłość i sądzić przeszłość, lecz poprostu przedstawiać obiektywne stan rzeczy, jaki był. Ale mówca praca wydawców Monumentów, i działalność Ronkego nie od razu odniosła rezultaty. W pierwszej połowie XIX w. innego rodzaju historycy, jak Rotteck, lub Schlosser, cieszyli się w Niemczech największym autorytetem. Ci nie krępowali się w sądzeniu przeszłości i oczekaniu na przyszłość, a czynili to z punktu widzenia aktualnej ideologii, straszającej się w dwóch hasłach. Zjednoczenia Niemiec i rządów konstytucyjnych.

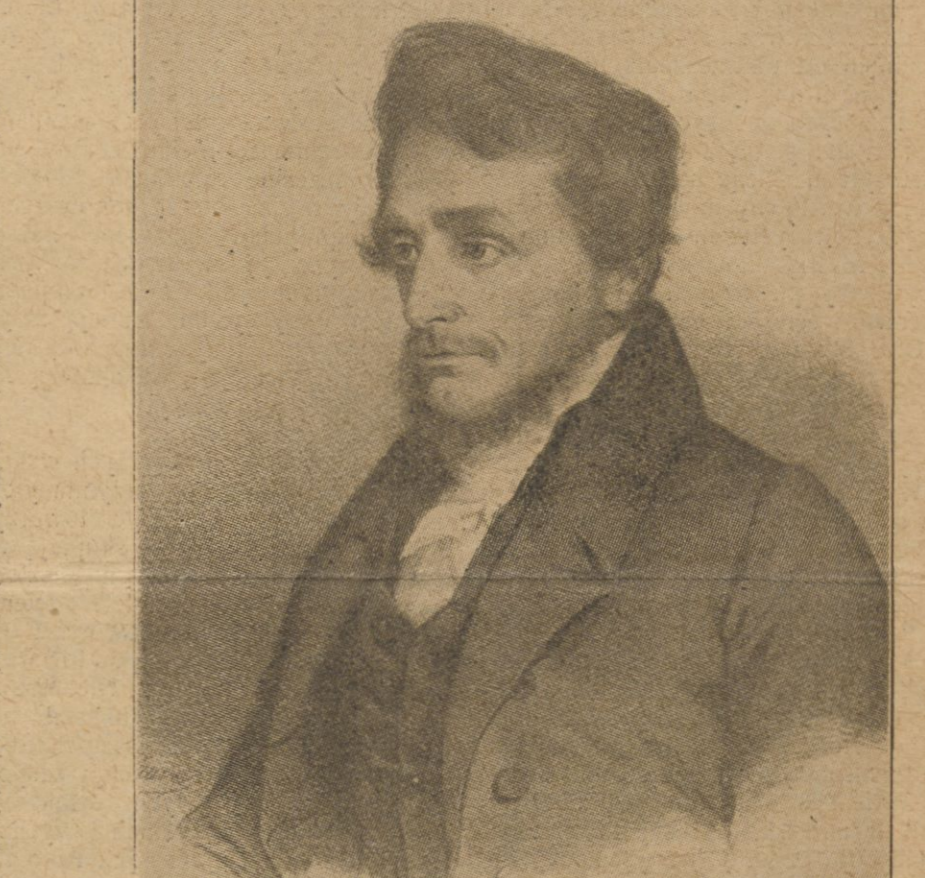
Równie ożywną była współczesna działalność historyków francuskich. Mo że z punktu widzenia czysto naukowego stała ona niżej od niemieckiej. Brak było takiego jednolitego, potężnego wysiłku jakim było w Niemczech wydawnictwo Monumentów. Mniej było prac monograficznych, a większy pęd do przedwczesnych syntez, na czem nieraz musiały cierpieć gruntowność badań. Ale za to o ileż wspanialszą od niemieckich, była strona artystyczna prac francuskich, o ileż wybitniejsze walory ich czysto pisarskie! Jak nie-

mieccy historycy szkoły liberalnej, nie wolni byli francuscy historycy od pewnej tendencyjności. Albo, jak np. u Guizota, szła ta tendencyjność w kierunku propagowania monarchji na wzór angielski, liberalnej, konstytucyjnej, lecz nie demokratycznej, takiej jaką starała się w Francji urzeczywistnić dynastja Orleańska, po roku 1830, albo, jak np. u Michelet'a szła w kierunku ideałów rewolucji francuskiej, republikańskiej i demokratycznych.

Jakże na tym tle wygiada działalność naukowa Lelewela? Uczony nasz pod względem metodologicznym niewątpliwie zbliżył się do niemieckiej nauki. Wszelkstronne posługiwanie się naukami pomocniczymi historii, krytyczne badanie źródeł stawiają go pod względem gruntowności pracy obok najwybitniejszych uczonych niemieckich. Tak jak Niemcy, nie dbał zbyt o formę zewnętrzną swoich prac, język jego i styl często bywa ciężki. Lecz z równą smiałością, jak uczeni francuscy porywał się na wielkie syntezy, porywał się, bo musiał, bo ta-

Wysiłek Lelewela nie poszedł na marne. Choć następcie pokolenia historyków polskich nieraz od niego odbiegały, to jedna prace jego były u pod stawy ich poczynają.

I. J.



Na granatowym sklepieniu zegar nad dworcem się palił, odmierzał czas pod chmurami i pisał sztyletem „amen”, gwizd przeciął ostro jak nurek zmierzający płynnie nad Wilnem dalem, dym zachybotał upiorem, poczerpnął załem firmament. Zielenią wieców drgnął wagon, stanął na baczność sprężony, otworzył usta do krzyku, w publiczność zawolał trumną; zadzwonił w ciszy krok warty, wiatr szumny zgłęb się uklonem, poprzędził szepem meldunku żyjących zwartą kolumnę. Trumna modliła się białą, plakata śnow amantem, bo teraz miała nad tłumem drogę do grobu niemylną... Wiatr pobiegł naprzód przygrywką wielostronnego andante. i jednym pełnięciem otworzył drzwi niewiedzialne na Wilno. Popatrzył ze, Wielki Umarły, wóz Ci ubrano w płomienie, boś plomieniami przez życie naprzód w ręce oddychał... Czas burze ręką wygładził, syk oszczerstw w modlitwę zmienił, pończył kościec spruchniał i w Wilnie grób wykuł cichy. O, jak daremnie duch bładził... lata... miesiące... tygodnie słupem tęsknoty po drogach. Warszawa... Wilno... Bruksela... Hej, szerszy szpaler!.. Ulica, placząca skrami pochodni, idzie odpocząć w tej ziemi stęskniony proch Lelewela... Wilno. Eugenia Masiejewska.

samych działaczy uniwersyteckich w latach konspiracji szkolnych, nie tyle stan samej pracy ile stan entuzjazmu był o wiele mniejszy. Złożyło się na to kilka przyczyn latwych do wytożnaczenia. Primo cała ówczesna młodzież akademicka pracując zarobkowo w tych że samych organizacjach społecznych i państwowych była przeciętna wogóle pracą. Secundo, pochodząc przeważnie z rodzin ziemianskich, których ludowości z czasów przedwojennych rewolucja zadała cios straszny, zniechęcili się co wrażliwi studniarze do hasła demokratycznych wogóle. Tertio 4-letnia przerwa wojenna w ruchu umysłowym i artystycznym wywarowała powszechną do tego ruchu tęsknotę.

Nie wiem, jak się ruch społeczny dzis przedstawia. Gdyby go jednak jeszcze nie było, byłoby bardzo źle. Zwłaszcza młodzież pochodzenia ludowego, powinna wskrzesić tradycje Filomatów w stosunku do naszej wsi, która już uczy się cała, ale jeszcze nie cała czyta.

RUCH LITERACKO NAUKOWY I WYDAWNICZY.

O ile ruch społeczny przedstawia się dość słabo w pierwszym 10-leciu U. S. B. o tyle, sądząc z treści i szat wydawnictw U.S.B. ruch literacko-naukowy, artystyczny i wydawniczy wy-

raczej stosunek starszy. ch przyjaźni niż nauczycieli. Nigdzie może na świecie nie przedyskutowano tylu kwestyj w mieszkaniach profesorów, nigdzie może atmosfera seminaryjna, nie przy pominając najlepszych tradycji wielkiej i prawdziwej pedagogiki, jak w Uniwersytecie Wileńskim. To też w dniu pierwszego jubileuszu, niewątpliwie pierwsze i najserdeczniejsze sentymenta w tamtą skierują się stronę i z ust wszystkich na zjazd przybyłych jeden zabrzmi o krzyk: Vivant profesores! Vivat Academia!

ZAKONCZENIE.

Artykuł niniejszy jest tylko zbiorem wspomnień, nie pretenduje więc bynajmniej do odtworzenia całkowitego obrazu bogatego życia Wileńskiej Alma Mater. W szczególności pominięty jest np. ruch korporacyjny, i kół prowincjonalnych, w którym autor nie brał udziału. Nader skąpo jest potraktowany dorobek nauko-

(dalszy ciąg na stronie 4-cj).

Pierwszy dzień uroczystości uniwersyteckich

Goście węgierscy w Wilnie

Pogrzeb Lelewela

W dniu wczorajszym przybyła do Wilna delegacja węgierska w następującym składzie: Prof. Eckhardt z Budapesztu, Prof. Iwanil z Szegedynu, tytularny Opat x. Kanonik Dombrowski z Pecs i prof. Diveky w imieniu poselstwa węgierskiego w Warszawie. Miłych gości podejmował hr. Marjan Broel Plater śniadaniem. U siebie, wieczorem zaś prof. Zdzichowski bankietem w sali Klubu szlacheckiego na który przybył p. minister Meysztowicz, marszałek Senatu Szymański, wojewoda Raczkiewicz i wielu profesorów uniwersytetu oraz przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego.

Pierwszy przemówił rektor Zdzichowski po francusku następującymi słowami.

Przemówienie prof. Zdzichowskiego

Zacznę od wspomnienia z czasów dalekiej młodości. W Dorpacie gdzie odbywałem studia uniwersyteckie, miałem kolegę i przyjaciela, który rzadko brał udział w naszych zabawach i uczach; duszę miał głęboko i nieuleczalnie smutną; powiedziałabym, że odbijała w sobie żalobę ojczyzny, nigdy bowiem i u nikogo nie spotykałem tak dotkliwie bolesnego odczucia, niżżnia Polski pod jarzmem Rosyjskim. Obrat sobie jako specjalność, historję, przygotował rozprawę o epoce Stefana Batorego — i to, wynawał mi, stanowiło największą pociechę w jego życiu. Wśród cisy wieczorów, zatopiony w księgach swoich, puszczał woźde marzeniu, które go niosło w bezkresną dal Rosji — i oto widział tam siebie w obozie królewskim, gdzie pod Pskowem wpatrywał się i w słuchował w gwary życia żołnierskiego, stawał wśród wojowników opowiadających o wyprawach swoich, serce drżało mu zachwytem do ich czynów bohaterzkich, zdawało mu się, że już dostrzegł orły polskie, unoszące się ponad Moskiewskim Kremlem. Pod mocną ręką wielkiego Króla — mawiał — naród nasz waleczny i dzielny, ale krnąbrny i anarchiczny w instynktach, stawał się narodem świadomym swej mocy, pożytecznym i zgodnym w zapale swoim do wielkich planów wielkiego monarchy.

Monarchę tego dany nam Węgry. Głęboko pobożny, obyczajów surowych, wszechstronnie zdolny, niepospolicie bystry, z rozmachem myśli ogarniającej szerokie widnokręgi, niezmordowany w pracy, nieustraszonej na polu ditwy, najszlachetniejsze, jak go określił Wenecjanin Ridolfini, usobie nie rycerza Chrześcijańskiego, Stefan Batory marzył od młodu o blasku i chwale, a jedno i drugie znaleźć miał, jako Król Polski, w wojnach z Moskwą. Nigdy przed nim nie zwyciężali Polacy Rosjan z powodzeniem tak stałem i tak świetnym.

Pochód z kraju, którego część jedna była pod bezpośrednim panowaniem tureckim, druga zaś opłacała sułtanowi haracz, Batory lepiej, niż ktokolwiek inny, rozumiał niebezpieczeństwo Turcji. Sprawa Węgier obchodziła cały świat Chrześcijański i wyzwolenie ojczyzny Węgierskiej stanowiło w młodości szczyt jego marzeń.

Ale wraz z wstąpieniem na tron Polski, a pod wpływem wojny z Moskwą następuje stanowczy zwrot w jego myśli. Mając w osobie przeciwnika swego, Iwana Groźnego, najpotworniejszy okaz obrzydliwości, do jakiej dojdź może człowiek, odgadując on w blisku genialnej intuicji istotę kwestji wschodniej i wykrywa jej rozwiązanie. Ażeby znieść głośną potęgę Turcką i zdobyć Konstantynopol, zacząć trzeba tam, gdzie niebezpieczeństwo najgroźniejsze t. j.: od Moskwy i pokonać ją nie w niemożliwym celu jej zniszczenia, ale dla jej własnego dobra, dla zbliżenia do Chrześcijaństwa Zachodniego i do Polski i przekształcenia jej z nieprzyjaciela w cennego sprzymierzeńca, czyli w imię wielkiej Idee, którą w spadku po Batorym miał później objąć wielki hetman Zółkiewski.

Panowie i Pani! Najwyższe aspiracje ducha ludzkiego skupiają się w idei Boga, ale od początku uległ człowiek pokusie pychy szepczącej mu: „dlaczegoś sam nie ogłosił siebie Bogiem”? Nigdy zaś i ni gdzie za czasów naszych pokusa ta nie objawiła się z taką siłą, jak w Rosji. Słusznie myśliciel niemiecki prof. Mar'in porównał Rosję z Izraelem: dwa ludy bliższe Bogu przez ową żądzę prawdy i sprawiedliwości absolutnej, która porwała ich proroków, ich poetów i myślicieli — zarazem i może głównie z tego powodu zawsze i tak łatwo spadające z wyżyn Bożych w błoto kultu Baala. I oto właśnie w postaci przeciwnika Batorego, który siebie, jako Cara, podawał za wybrane narzędzie Boga, a swoje krwiożercze szaleństwo za prawo Boże, owa przetrwota stworzenia stawiającego siebie na miejscu Stwórcy zdobywała sobie wyraz, który zaprawdę przejąć mógł dreszczem piekła.

Czy patrzeć i zastanawiając się nad tem, człowiek z geniuszem, a rzetelną służą Boży, Król Stefan Batory nie wy-czuwał, jaką groźbą dla świata był carat Moskiewski czy nie przewidywał, że wszelka w przyszłości reakcja przeciw wszechwładzy Cara, jako wybrańca i

namiestnika Boga, im gwałtowniejsza będzie, tem wyraźniejsze przybierać będzie znamię dzikiego i fantastycznego antyteizmu.

W każdym razie zrozumiał instynktem proroczym, że świat muzulmański nie był jeszcze wrogiem najgroźniejszym Chrześcijaństwa Świat ten bowiem stoi na idei Boga i prawa moralnego. Wrogiem najgroźniejszym jest ten, który odrzuca Boga, depcze prawa moralne, niszczy w duszy ludzkiej wznoszący ją ponad zwierzę instynkty religijny, słowem ten, który zbestjalizowanie człowieka ogłosił jako cel historii. I patrzymy dziś na to jak wórog odwieczny człowieka, któremu torował drogę Iwan Groźny i który za dni „naszych” wcielił się w osobie Lenina, opanował nieszczęsną Rosję i stamtąd swoją sieć rozciąga nad światem.

Po toastie rektora Zdzichowskiego kapela wojskowa odegrała hymn narodowy węgierski; następnie prof. Diveky wznosił w imieniu rządu węgierskiego toast na cześć Prezydenta zakończony odegraniem „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Z kolei zabrał głos rektor Raczkowski:

Toast prof. Alfonsa Parczewskiego

„Ze Węgry były nam najbliższym politycznie i przyjaznym sąsiadem, jest rzeczą powszechnie wiadomą. To jedyny sąsiad z którym rzadka bardzo była chwila zatargów a zwykle mieliśmy wspólne dążenia i główne wytyczne polityki. Ale nie tylko w polityce panowało między Węgrami a Polską zbliżenie. Było także w dziedzinie duchowej, w początkach obu państw, w epoce chrystianizacji obu krajów jest wspólny im misjonarz działacz chrześcijański, Astorch, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, jeden z mnichów irlandzkich, owych Słotł vagantes. Później już ku końcowi XIII wieku, owe międzynarodowe synody plenarne polski episkopat odbywał razem z węgierskim w Budzie. Gdy legat papieski wezwał bi skupów naszych na tego rodzaju synod w Würzbergu, biskupi nasi odmówili udziału ale chętnie jechali do Węgier. Jeszcze później gdy założony został Uniwersytet w Krakowie, Węgry chętnie spisyli do tej uczelni. W Albumie Scholarów wersetu Krakowskiego spotykamy bardzo liczne imiona pochodzących z Węgier. Tak było w XV i XVI stuleciu.

Gdy wogóle w dawniejszych czasach stosunki naukowe między Węgrami a Polską były bardzo żywe, w nowszych czasach one ostably. Nasz ruch naukowy nie jest dostatecznie znany wśród świata naukowego za mało jest u nas znany. Tymczasem ten ruch, tak ożywiony w XIX wieku, gdy wydawano Monumenta historyczne i dyplomatorjum, po wojnie światowej, mimo klęsk politycznych, gospodarczych i okrojenia granic, nie upadł lecz wciąż się rozwija. Zasluguje na bliższą znajomość. Mówca zakończył toastem na zbliżenie się i zacieśnienie stosunków między światem naukowym polskim a węgierskim.

Na toast rektora Parczewskiego odpowiedział w języku łacińskim dłuższą, piękną w formie a pełną werwy mową X. Kanonik Dombrowski.

Przemówienie prof. Eckhardta

Potem prof. Eckhardt przemówienie swoje wypowiedział w ślicznej, francuzycznie zwrotliwej Towarzystwa Przyjaciół Węgier. „W imieniu całej delegacji węgierskiej — zaczął — składam najserdeczniejsze podziękowanie za serdeczność, z którą nas przyjąłście i która nas do głębi duszy wzruszyła. Po przebyciu w drodze do was tego morza obojętności i niechęci, które nas wszędzad w Europie Środkowej otacza, znaleźliśmy tu, w odległym zakątku Europy północnej prawdziwą oazę, która nas od razu powietrzem ciepłym i ożywcem owionęła. Pod tym zaś względem zepsud nie jesteśmy i nie potrafimy nawet wyrazić jaką to jest otucha i radością dla nas, że zamiast pogardy, albo strachu, albo nienawiści, która do nas żywią wszystkie niemal narody, spotykamy w Wilnie uczucia tak serdeczne że po jednym dniu pobytu już się tu czujemy jak w domu. Jest to w znacznej mierze — dowodził dalej mówca — dziełem Towarzystwa Przyjaciół Węgier, w którym mamy tak gorliwego rzecznika sprawy naszej, jak nasz Kochany kolega prof. Zdzichowski: W obłudnej i makjavelicznej Europie należy Zdzichowski do tej nielicznej grupy myślicieli którzy Idee dają pierwszeństwo przed interesem bezpośrednim, bo wiedzą, że wbrew wszelkim pozorom i wszelkim kompromisom Idee, albo raczej idealizm kierują żyjem ludzkości. I Jego idealizm, poczucie sprawiedliwości, samienie uczzonego, gorący katolicyzm i wreszcie także jego patriotyzm: polski wspólnie

się złożyły, aby wytworzyć to głębokie oburzenie, jakie w nim rozbiór Węgier wywołał. I ten niegdyś surowy sędzia dawnej polityki węgierskiej nie zawałał się w chwili najkrytyczniejszej dla Węgier zabrać głos w obronę naszej i tym idealizmem swoim odpowiedział na idealizm owych polityków i mężów stanu węgierskich, co w epoce wojny światowej sztańdar Polski całej i niepodległej wywiesili. Wszyscy więc tobie, Kolego Kochany, wyrażamy wdzięczność naszą, jako człowiekowi serca i rzadkiej bezinteresowności na tle epoki, w której kult siły i interesów materialnych świecił tak powszechny tryumf. Dziś już nie jesteś osamotniony. To liczne zebranie ten dzień delegacji węgierskiej poświęćmy, ta gościnność, a na dewszystko istnienie tu w Wilnie Towarzystwa Przyjaciół Węgier są tego wymownym dowodem”. Podniósłszy w gorących słowach zasługi w budzeniu sympatii dla Węgier x. biskupa Bandurskiego, rektora Parczewskiego, hr. Marjana Platara i prof. Bosowskiego mówca tak zakończył: „Prwadzicie dzieło godne waszych przodków, służąc sprawie ludzkości i sprawiedliwości, która jest także sprawą waszej ojczyzny — i dziękujemy Wam raz jeszcze za to gorące przyjęcie, któregośmy nie doznali w żadnym innym miejscu Europy”.

Następnie przemówił prof. Bosowski.

Przemówienie prof. Fr. Bosowskiego.

Ze szczerą radością witamy zawsze naszych węgierskich gości. Rektor Zdzichowski i Profesor Diveky mówili o wspólności interesów politycznych łączących Węgry i Polskę i ich wspólności dziejowej. Rektor Parczewski mówił o stosunkach kościelnych i uniwersyteckich łączących w przeszłości Polskę i Węgry. Prof. Eckhardt mówił, że Węgry wśród Polaków czują się u siebie. Wszystko to jednak nie wyczerpuje węzłów, które nawiązuje Polskę i Węgry łączą. „Węgier Polak dwa bratanki, mówi polska pieśń ludowa; istotnie niema w Europie narodu, który byłby Polakom tak bliskim jak Węgry. Między innymi występuje w dziedzinie cywilizacyjnej uderzająca równoległość w rozwoju jej w Polsce i na Węgrzech. Król Polski Kazimierz Wielki zakłada Uniwersytet w Krakowie. W kilka lat później Król Węgierski Ludwik Wielki siostrzeniec Kazimierza zakłada Uniwersytet w Pec. Król Polski i Wielki Książę Siedmiogrodzki Stefan Batory zakłada Uniwersytet w Wilnie i Kołozwarze (przeniesiony teraz do Seged): dziwnym zbiegiem okoliczności dokument erekcyjny Uniwersytetu Kołozwarskiego podpisany zostaje w Wilnie.

W ciągu XV i XVI w. wielu Węgrów studiując w Krakowie gdzie istnieje osobna Bursa Hungarorum. Ta równoległość rozwoju mogła istnieć tylko przy zupełnie podobnych stosunkach w Polsce i na Węgrzech i musiała podciągnąć za sobą niejednokrotnie wzajemne ich oddziaływanie. Szukana renesansu przychodził do Polski nie tylko wprost z Włoch, ale w wyższym jeszcze stopniu za pośrednictwem Węgier. W życiu politycznym zarówno Polski jak Węgier spotykamy te same idee polityczne mianowicie zupełnie podobny ustroj stanowy, zasadniczo różny od ustroju stanowego Niemiec i Zachodniej Europy.

Zarówno w prawie polskim, jak w prawie węgierskim spotykamy niejedną podobną instytucję prawną, np. w prawie spadkowym zasadę paterna paternis, materna maternis, która utrzymała się do dziś dnia i w prawie cywilnym polskich ziem wschodnich w zastosowaniu do majątku rodzowego. W związku z tem wspomnieć należy, że Węgry są obdarzeni szczególnie zdolnościami do prawa i że dorobek ich naukowy na tem polu jest niezmiernie poważny.

Po podziatach Polski uchodźcy polityczni polscy znajdowali niejednokrotnie przytułek i schronienie na Węgrzech, które same w tym czasie były pozbawione samodzielności i zarówno siebie, jak Polaków, musiała chronić przed podejrzeniem okiem nasłanych obcych urzędników. Zakłady naukowe węgierskie przyjmowały w owym czasie młodzież polską, która z powodu represji nie mogła uczyć się na swej ojczyźnie, z tego powodu jest nam Polakom szczególnie droga Akademia górniczo-leśnicza w Schemnitz (przedlesiona obecnie z powodu okupacji czeskiej do Odenburga), gdzie licznie Polacy się uczyli.

Cudzoziemcowi wpada w oko jeszcze jedna cecha charakterystyczna węgierskiego życia uniwersyteckiego, mianowicie duży udział duchowieństwa, zajmującego niejednokrotnie katedry przedmiotów świeckich np. na wydziale prawa. Wobec tego niech mi będzie wolno wnieść w ręce obecnego tu X. kanonika Dombrowskiego zdro-

Wczorajszy widok Wilna był od samego rana odświeżony, jak rzadko kiedy. Dworzec kolejowy, wszystkie gmachy państwowe — udekorowane przepięknie. Na każdym domu w całym mieście łopoczą chorągwie o barwach państwowych. Mimo, że dzień był słoneczny, Babiego lata dzień — jarzące się ledwo dostrzegalnym odbłaskiem latarnie pokrywa kir. Wilno godnie przygotowało się na odprowadzenie na Rosję, przybyłych z obczyzny prochów Joachima Lelewela, wielkiego patrioty i nauczyciela narodu, który tu przed wiekiem z katedry Wszechnicy Batorowej zniżył miłości Ojczyzny w sercach młodzieży rozpa-

Na godzinę już przed nabożeństwem żałobnym — przed kościołem św. Jana na ulicy i dziedzińcu Skargi gromadzą się delegacje niosące chorągwie i wieńce. Jednych i drugich ilość nie widziana dotąd w Wilnie.

J. Magnificencja ks. rektor Falkowski wygłosił przemówienie od imienia Uniwersytetu, którego treść zapiszą kroniki Uczelni. Wśród majestatycznego nastroju padały mocne jak granit słowa, słowa tchnące żywym uczuciem dla prochów wielkiego nauczyciela wieszczów narodu. A oto dosłowna ich przepiękna treść:

„Za to, żeś rozplomieniał dusze młodzieży najczystszy ogień entuzjazmu i pracy, żeś jako uczeń i profesor tego uniwersytetu przysporzył mu swym talentem i pracą blasku chwały, żeś na katedrze profesorskiej i w piśmiech profesorskich służył prawdziwie i sprawiedliwie i sobie zostawił czystą jedeność człowieka, żeś z całą usilnością

Gdy przebrzmiały historyczne słowa J. Magnificencji, poczy sztańdarowe i delegacje z wieńcami wruszyły na oznaczone miejsce w pochodzie, za nimi profesorowie i duchowieństwo. Dookoła katafalku zapalono pochodnie. Pochód ruszył. Tuż za katafalkiem postępowało grono krewnych zmarłego we Francji uczo-

Ostatnie słowo min. Czerwińskiego

Na dziwnym w tej chwili jesteśmy pogrzebie. Jesteśmy na jednym z tych rzadkich wyjątkowych pogrzebów, które są oznaką nie śmierci, lecz życia. Bo chociaż przed nami rozciąga mogiła, choć w niej trumna drogą nam szczytki kryjąca, to przecież nie znaczy to, że ktoś teraz wśród nas umarł, ale znaczy to wszystko, że ktoś w sercach naszych żyje. Zaprawdę, nie jest to zwykły pogrzeb, bo na pogrzebie oddaje się ziemi prochy kogoś, kogo się utraciło, a my na tem miejscu mamy za chwilę kogoś, kogośmy utracili, odzyskać. Zaprawdę, nie jest to zwykły pogrzeb, bo nie jest to czyjeś w dalekie nieznanie krainy odejście, ale długoczekany powrót do swoich, a swoi grzebią zmarłego nie poto, by się z nim pozostać na wieki, ale poto, by tu pozostał wśród nich, by nadal grzewał i uczył z tej mogiły, jako ostatnie w tem mieście katedry. Bo

Otwarcie Wystawy Uniwersyteckiej w dawnej auli głównej

O godz. 5-jej po południu ożywie nie ruchu na mieście szczególnie w okolicach dworca kolejowego wzmogły przygotowania do powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W tym czasie właśnie sznur aut z dostojnymi państwowymi zajął plac przed Biblioteką Uniwersytecką, w której salach urzędowa została wystawa pamiątek uniwersyteckich z okresu 350 ciu lat wystawa pamiątek po Joachimie Lelewelu.

Do p. Ministra Czerwińskiego i przybyłych dostojników państwowych i gości przemówił JM. ks. Rektor Falkowski, podnosząc fakt, że wystawa ta obrazująca istnienie Uniwersytetu we wszystkich jego fazach rozwoju urzędowa jest w starej, odnowionej w ciągu ostatniego dopiero roku auli pamięta wszystkie dawne uroczystości uniwersyteckie, w niej miał swój pierwszy wykład Joachim Lelewel i przebywali stawni uczniowie Wszechnicy, jak Adam Mickie-

wie duchowieństwa węgierskiego. Szereg długich toastów zamknął prof. Iwanil toastem na cześć pań polskich.

W dn. 9 września przybyli węgierski chargé d'affaires p. Balosi i prof. Cseky od Frapatu też Węgier. Wszyscy goście węgierscy zebrał się po południu w domu prof. Zdzichowskiego, który ich podejmował śniadaniem.

od Sztańdary i opoczaj z lekka ze smezem spadających liść — cudnie mienią się barwami w słońcu, cudnie mienią się w wieńcach kwiaty i zieleń dębu, jedliny i świerków. Mnóstwo gromadzi się we wnętrzu dziedzińca młodzieży. Na pierwszym planie młodzież akademicka w barwnych deklach i szarjach korporanckich. Profesorowie zarówno nasi wileńscy, jak i ze wszystkich wyższych uczelni przybyli w tradycyjnych swych togach i biretach. Znikoma za ledwie cząstka tego przedziwnego zgromadzenia wypełnia szczerle wnętrze kościoła. Około trumny tęgą profesorską i sztańdarem Rzeczypospolitej nakrytej, spoczywającej na katafalku tonącym w świetle, zieleni i kwiatkach — zgromadzona elita uczestników uroczystości: reprezentanci Rządu, Senatu i Sejmu, wreszcie senatów akademickich. Na planie tego uroczystego teatru liczny zastęp duchowieństwa w biel i ksją-

zątk kościoła w szatach pontyfikalnych. Mszę celebruje sędziwy Arcypasterz Mohylowski Ropp.

Ceremonja kościelny skończony. Z niezliczonych tłumów na ulicach wyłaniają się; formują delegacje, łańcuch rąk żołnierskich okala je kordonem, Tymczasem w trakcie przenoszenia na katafalk trumny następuje — przewidziana w programie przerwa — przeznaczona na pozegnanie przez Uniwersytet prochów b. wielkiego swego Profesora. Oczy wszystkich zgromadzonych na dziedzińcu Skargi zwracają się w stronę krążanku — gdzie ukazuje się w szkarłacie i gronostajach, obecny b. Uniwersytetu Królewskiego Rektor i obok niego woźni, z których jeden trzyma berło rektorskie, drugi biret. Małe jeszcze poruszenie i zapada chwila dostojnej cisy.

Historyczny hold Uczelni

zmienającą historjka na jestestwo najwyższej moralności, one mi uczuciami dodawał pięknej barwy historycznym zatrudnieniom swoim, że cię takim polska wydała ojczyzna, że na światnym dziejopisa jasniejąc urządzie wskazywałeś nam, co było, co jest i co będzie. żeś wreszcie nigdy wiary i nadziei w wolność i niepodległość nie tracąc, krzewiłeś wolność i niepodległość w duszach współbraci, że wreszcie ludzkości i ojczyźnie złożyłeś znojną pracę żywota, za tę cnotę w tułaczem ubogiem życiu, za miłość tych murów, sal i krążanków uczelnia nasza uchwała jednomyślną senatu postanowiła sprowadzić twe prochy, a rząd

Pochód na cmentarz Rosę

Na cmentarzu Rossa nad świętym grobem Nieśmiertelnego Profesora Uniwersytetu Wileńskiego egzekwie odprawił Działan Wydziału teologicznego ks. prof. Świrski, przemówił zaś następującymi słowami Min. W. R. i O. P. dr. Sawimir Czerwiński.

Ostatnie słowo min. Czerwińskiego

nie wszystkie groby milczą. Są i groby takie, które najmówniejszym słowem najcenniejszą opowiadają naukę. Do takich grobów należy grób naszych wielkich tułaczy-wygnañców. Ci ludzie z dzisiejszego pokolenia przekorni i zrzedni, którzy są gotowi do upadłego procesować się z odzykaną ojczyzną o każdy artykuł ich zawodowych albo osobistych praw, o każdą złotówkę swojego zarobku, ci ludzie powinni przychodzić do mogił naszych wielkich tułaczy-wygnañców i rozpamiętywać ich życie.

Do grobów tych należy przywołać najmłodszego pokolenie Polaków, by od tych grobów uczyło się bezinteresownie pracować dla ojczyzny. Nad jednym z takich grobów w tej chwili stoimy. Uczy on nas — ten grób, że był znakomity profesor dla którego audytorjum bywały za małe największe sale uniwersytetu, profesor który posiada wielką świętą

Oszczędność tworzy bogactwo

gwarantowaną ogniotrwałą PAPER DACHOWĄ firmy „BUCHTA“ M. DAJONA Tanie, praktyczne, długotrwałe dachy Zamówienia przyjmuje się w biurze fabryki: Teatralna 4—1, tel. 10 40. Skład fabryczny: Zawalna Nr. 52.

lejskiemu z chwilą jego wznowienia. I wola ofarodawcy ziszcza się. Od r. 1874 wartościowy ten księgozbiór przechowywany był w Korkniku nr. Działyńskich, zaś w r. 1925 miała już go w posiadaniu i opiekuje się nim oddział Uniwersytecka Biblioteka Publiczna. W sali na górze, gdzie na pierwszym planie wisi najnowsze arcydzieło prof. Ślendrańskiego, przeznaczony przezeń na ozdobę auli kolumnowej portret naturalnej wielkości odnowiciele uniwersytetu Marszałka Józefa Piłsudskiego. W sali tej zgromadzone są akta i dokumenty związane z Uniwersytetem po jego wznowieniu w r. 1919 aż do chwili obecnej. S.

Doktor FEJGUS PRZEPROWDZIĆ SIĘ z ul. Zawalnej Nr 44, na ul. ZAWALNA Nr 60. Przyjmuje od 11—1 i 5—7, tel. 812.

Komunikat Wileńskiego Komitetu Akademickiego

W dniu dzisiejszym program uroczystości uniwersyteckiej jest następujący: Godz. 9 m. 15 zbiórka strażnicy akademickiej na podwórzu Piotra Skargi.

Porządek uroczystości dnia 11-10 1929 r. Godz. 10 min. 30, zbiórka młodzieży akad. na podwórzu Piotra Skargi ze sztandarami i udział w nabożeństwie oraz w inauguracji roku akademickiego.

Godz. 17 — weselny pochód akademicki. Zbiórka na podwórzu Piotra Skargi. Koleżanki proszone są o przybycie na zbiórkę z kwiatami.

KRONIKA

CZWARTEK 10 Dnia Franciszka jutro Zenaidy Sposóbzenie meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

Examina dla nauczycieli szkół powzranych. W dniu 21 bm rozpoczyna się w Wilnie egzamina dla nauczycieli szkół powszechnych.

Wydział matematyczno-przyrodniczy US 3. w Wilnie. W sobotę, dnia 12 bm, godz. 12 ej w lokalu Zakładu Fizyki i Matematyki przyrodniczego będzie miał wykład o nowożytnościach w dziedzinie matematyki i fizyki.

Zabawa w Ognisku. W sobotę dn. 12 b. m. odbędzie się w Ognisku Akademickim (Wielka 24) zabawa taneczna otwierająca sezon tegoroczny.

Od Administracji. Przy dzisiejszym numerze „Słowa” zamieszczamy dla wszystkich nastych prenumeratorów miejscowych cenik firmy Zygmont Nagrodzi w Wilnie.

MEJSKA (a) O kredyty na kupno samochodu dla Pogotowia Ratunkowego. Jednym samochodem Pogotowia, który przed paroma dniami zepsuł się przez co z braku zapasowego samochodu dostosowanego do potrzeb Pogotowia musiano korzystać z rozrzeszonego Forda osobowego, co naturalnie uniemożliwiało należyte obsłużenie chorych, został obecnie jako tako zreparowany i oddany do użytku Pogotowia.

Sprawa zaś kupna drugiego samochodu przedstawia się w ten sposób, że Magistrat ma jakoby wyasygnować 6 tysięcy złotych, za którą to sumę ma być nabyte podwozie pojazdu.

Władze mające nadzór nad gospodarką miejską utrzymują, że zrodem wszystkich niedociągnięć jest brak fundusów, o które miasto stale czyni starania lecz najczęstszą nadarzeniem, tak że wszystkie wysiłki postawienia instytucji miejskiej na należytych poziomie natrafiają na cały szereg przeszkód.

Z powyższemu stwierdzeniu nie można zgodzić się, jeśli wziąć pod uwagę chociażby ostatni wydatek na kupno samochodu osobowego dla potrzeb reprezentacyjnych, co można było uskuteczyć cokolwiek potem, podczas gdy sprawa samochodu dla Pogotowia musiała być zatłumiona natychmiast bez oglądania się czy budżet tego wydziału przewidywał taki wydatek.

Rada miejska bezwzględnie akceptowałaby przełanie kilku tysięcy złotych z jednego działu do drugiego, co jak wiadomo nie raz już bez żadnych sprzeciwów dokonywała.

Uważamy, że zło leży jedynie w nieodpowiednio funkcjonującym aparacie administracyjnym Magistratu.

SKOLNA. (y) Odwołanie przyjęć w Kuratorium szkolnym. Z powodu uroczystości jubileuszowych na Uniwersytecie S. B. odwołane zostały w dniu dzisiejszym przyjęcia w Kuratorium okręgu szkolnego.

Dyrekcja szkoły państwowo-technicznej podaje do wiadomości, że 13 października b. r. o godz. 12.30 przy ul. Holenderskiej 12 (gmach szkoły technicznej) odbędzie się zebranie towarzyszące przyjęciu państwowej szkoły technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie. Upraszają rodziców, opiekunów, i sympatyków, których interesuje rozwój szkoły i dobrobyt młodzieży, wziąć łaskawie udział w tem zebraniu.

Przystępując do nauczania się na pamięć utworu fortepianowego, trzeba też ustalić tonację i uprzytomnić w myśli jej gamę, znaleźć pierwszy ton, od którego się zaczyna i starać się usłyszeć go i zobaczyć odpowiedni klawisz i obmyślić jakim palcem nacisnąć, wszystko to narazie uprzytomnić w swej wyobraźni tylko, a dopiero potem wziąć na instrument. Tak się postępuje i z następnymi nutami i głosami towarzyszącymi melodi, i j. z basem i akordami. Najlepiej opracowywać w ten sposób całe frazesy, lub grupy oddzielnie i łączyć takie grupy gotowe ze sobą. Oczywiście trafiają się grupy trudniejsze, wymagające większego wysiłku i dłuższego opracowywania.

Trzeba się starać, aby wszystkie rodzaje pamięci: słuchowe, wzrokowe, dotykowo-ruchowe — jednocześnie były czynne, wzajemnie się uzupełniając. Bardzo ważną dla każdego instrumenta listy jest pamięć dotykowo-ruchowa t.j. palcowa, niezbędna i nieoceniona do opanowania długich utworów, jako współczynnik w połączeniu ze słuchową i wzrokową. Wszakże nie należy na niej głównie polegać — co się najczęściej spotyka — gdyż sama, bez innych czynników, często sprawia dotkliwy zawód. Zawsze z całą pedanterją do same pochody brać temi samymi pal-

kami. Przyzwyczajanie tutaj bardzo ważne, stając się drugą naturą, bardzo ułatwia pracę.

Tym samym sposobem trzeba się uczyć sztuki na inne instrumenty, tylko że się myśli — zamiast o klawiszach — o odpowiednich pozycjach na gryfie instrumentu smyczkowego, lub o schwytach na dętych.

Uczeń się utworów do śpiewu jest podobne, lecz wszelkie palcowanie musi być zastąpione zgłoskami tekstu. Trzeba w wyobraźni jaknajciszej kojarzyć zgłoski tekstu z odpowiednimi nutami melodii.

W miarę wprawy, czynności kolejnie, wyżej wyszczególnione, władz słuchowych, wzrokowych i dotykowo-ruchowych następują po sobie z szybkością błyskawiczną, prawie jednocześnie.

Uczenie się utworów do śpiewu jest podobne, lecz wszelkie palcowanie musi być zastąpione zgłoskami tekstu. Trzeba w wyobraźni jaknajciszej kojarzyć zgłoski tekstu z odpowiednimi nutami melodii.

W miarę wprawy, czynności kolejnie, wyżej wyszczególnione, władz słuchowych, wzrokowych i dotykowo-ruchowych następują po sobie z szybkością błyskawiczną, prawie jednocześnie.

Uczenie się utworów do śpiewu jest podobne, lecz wszelkie palcowanie musi być zastąpione zgłoskami tekstu. Trzeba w wyobraźni jaknajciszej kojarzyć zgłoski tekstu z odpowiednimi nutami melodii.

W miarę wprawy, czynności kolejnie, wyżej wyszczególnione, władz słuchowych, wzrokowych i dotykowo-ruchowych następują po sobie z szybkością błyskawiczną, prawie jednocześnie.

Uczenie się utworów do śpiewu jest podobne, lecz wszelkie palcowanie musi być zastąpione zgłoskami tekstu. Trzeba w wyobraźni jaknajciszej kojarzyć zgłoski tekstu z odpowiednimi nutami melodii.

W miarę wprawy, czynności kolejnie, wyżej wyszczególnione, władz słuchowych, wzrokowych i dotykowo-ruchowych następują po sobie z szybkością błyskawiczną, prawie jednocześnie.

Uczenie się utworów do śpiewu jest podobne, lecz wszelkie palcowanie musi być zastąpione zgłoskami tekstu. Trzeba w wyobraźni jaknajciszej kojarzyć zgłoski tekstu z odpowiednimi nutami melodii.

W miarę wprawy, czynności kolejnie, wyżej wyszczególnione, władz słuchowych, wzrokowych i dotykowo-ruchowych następują po sobie z szybkością błyskawiczną, prawie jednocześnie.

Uczenie się utworów do śpiewu jest podobne, lecz wszelkie palcowanie musi być zastąpione zgłoskami tekstu. Trzeba w wyobraźni jaknajciszej kojarzyć zgłoski tekstu z odpowiednimi nutami melodii.

W miarę wprawy, czynności kolejnie, wyżej wyszczególnione, władz słuchowych, wzrokowych i dotykowo-ruchowych następują po sobie z szybkością błyskawiczną, prawie jednocześnie.

Uczenie się utworów do śpiewu jest podobne, lecz wszelkie palcowanie musi być zastąpione zgłoskami tekstu. Trzeba w wyobraźni jaknajciszej kojarzyć zgłoski tekstu z odpowiednimi nutami melodii.

W miarę wprawy, czynności kolejnie, wyżej wyszczególnione, władz słuchowych, wzrokowych i dotykowo-ruchowych następują po sobie z szybkością błyskawiczną, prawie jednocześnie.

Uczenie się utworów do śpiewu jest podobne, lecz wszelkie palcowanie musi być zastąpione zgłoskami tekstu. Trzeba w wyobraźni jaknajciszej kojarzyć zgłoski tekstu z odpowiednimi nutami melodii.

W miarę wprawy, czynności kolejnie, wyżej wyszczególnione, władz słuchowych, wzrokowych i dotykowo-ruchowych następują po sobie z szybkością błyskawiczną, prawie jednocześnie.

Uczenie się utworów do śpiewu jest podobne, lecz wszelkie palcowanie musi być zastąpione zgłoskami tekstu. Trzeba w wyobraźni jaknajciszej kojarzyć zgłoski tekstu z odpowiednimi nutami melodii.

W miarę wprawy, czynności kolejnie, wyżej wyszczególnione, władz słuchowych, wzrokowych i dotykowo-ruchowych następują po sobie z szybkością błyskawiczną, prawie jednocześnie.

Uczenie się utworów do śpiewu jest podobne, lecz wszelkie palcowanie musi być zastąpione zgłoskami tekstu. Trzeba w wyobraźni jaknajciszej kojarzyć zgłoski tekstu z odpowiednimi nutami melodii.

Z SĄDÓW

OSTROŻNIE Z BRONIĄ. Niema chyba gorszego przyzwyczajenia niż zabawa z bronią palną. Mimo setek wypadków okropnych, mimo groźącego co chwila niebezpieczeństwa, wielu posiadaczy broni palnej, zwłaszcza rewolwerów, lubi bawić się nią.

Nie wiadomo poco i na co wyciąga taki rewolwer i zaczyna majstrować koło niego a co gorsza żartując strasy swoich biadoniaków. Ani się obejrzy taki pan jak palec pociśnie cyngiel, a niezabezpieczony rewolwer wystrzeli.

Posterunkowy Franciszek Osieński nie był bardzo lekkomyślnym, jednak brak ostrożności w obchodzeniu się z bronią przysporzył go w niemąły kłopot. Przeglądając zbyt nieostrożnie broń spowodował wystrzał i zabił koleżkę.

Sprawa oparla się o Sąd, który skazał go na 2 tygodnie więzienia. (y)

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. W sobotę nadchodząca o godz. 3.30 p. stądną się w obu teatrach miejskich przed przedstawienia dla młodzieży szkolnej. W teatrze na Pohulance grane będą „Dziady” A. Mickiewicza, w teatrze Lutnia „Wielki człowiek do małych interesów” A. Fredy z A. Zelwerowiczem w roli głównej. Ceny miejsc najniższe. Bilety w kasie zamawiać codziennie 11-9 wiecz. bez przerwy.

Rewja warszawska. „Wieczór przebojów”. W sobotę 12 i w niedzielę 13 b. m. o godz. 11 wiecz. w teatrze Lutnia dwukrotnie wystąpi zespół rewji warszawskiej w osobach M. Kamińskiego, M. Korskiej, S. Betche-rowej, K. Hanusza, S. Belskiego i A. Piotrowicza. Program barwny i urozmaicoony składa się z najnowszych przebojów stolicy, aktualnych piosenek, monologów, sketchów i produkcji tanecznych.

Zapowiedź przyjazdu do Wilna Rewji Warszawskiej wywołała żywe zainteresowanie, tembardziej, że program odznacza się wytwornością, wykonanie przy tem stoi na poziomie artystycznym. Ceny miejsc od 1 zł. do 7 zł. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiać 11-9 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH? Heljos — Płodność. E. Zoli. Kino Miejskie — Arlekiadki życia. Wanda — Burza nad Azją. Lux — Żółty paszport. Hollywood — Kapryś księżnej. Piccadilly — Głogota uczciwej kobiety. Ognisko — Tajemnica starego rodu. Światowid — Riviera. Eden — Szajka handlarzy żywym towarem.

WYPADKI I KRADZIEŻE. (c) Ujęcie włamywaczy. W Olińskich aresztowano 3 włamywaczy, którzy od dłuższego czasu, niepokoił tamtejszą ludność ciągłemi kradzieżami. Herztem bandy był 21 letni Jan Ożdżawisz z pobliskiej wsi Ogdźnia, który przy pomocy współwłóczyk zamieszkujących w miasteczku i okolicy szedł zawsze na upatrzonego.

(c) Udarzenie samobójstwa. Wczoraj rano uświatłował się życia przed powieszenie się 18 letni Kazimierz Wiszniewski (Trębacka 27) z zawodu slusarz.

(c) Obława na rybników. Policja przeprowadziła obławę na walejskich się po rynkach handlarzy straż garderoba.

(c) Kradzież ze strzelnicy. Nieujawnieni sprawcy skradli ze strzelnicy 5 p. p. Leg. walec granitowy wartości 300 zł.

(c) Ujęcie kieszonkowca i potokarzy. Na rynku Lukskim został ujęty złodziej z kieszeni Florjan Norbi (wiesz Romaszka, gm. Wierzgolewski). Tak samo na wyżej wymienionym rynku zatrzymano Helenę i Makara Arcimenko bez stałego miejsca zamieszkania którzy usiłowali dokonać kradzieży z wozu Petroneli Bukowskiej ze wsi Białozyrzyki, gm. ryzański.

(c) Podrutek. Na klatce schodowej w synagodze żydowskiej przy ul. Żydowskiej 6 znaleziono podrzutek poci męskiej w wieku około 2 miesięcy. Podrutek umieszczono w ochronie żydowskiej na Pohulance.

(c) Katastrofa samochodu. Pod Solką autobus napelniony pasażerami zderzył się z autem ciężarowym. Podczas katastrofy cztery osoby odniosły rany w tem jedna bardzo ciężkie.

(c) Podrutek. W gmachu po Franciszkańskim przy ulicy Trockiej znaleziono podrzutek poci żeńskiej w wieku około 6 tygodni.

IRENA z KALIŃSKICH Glińska żona majora lekarza wet. 19 p. art. pol. zmarła po ciężkich cierpieniach zaopatrzona Św. Sakramentami w dniu 8-go października 1929 r.

CHODZĘ PO MIESCIE... GIEŁDA WARSZAWSKA 9 października 1929r. Dewizy i waluty: Transz. Sprz. Kupno. Dolary 8,89, 8,91, 8,87. Belgia 124,31, 12,02, 124.

Bank Polski 166,50. Powsteczny Kredyt 110. Związek Spółek Zarobkowych 78,50. Pils —. Elektryczna w Dąbrówie —. Kukier —. Cegielski 37,50. Morze 20,75. Norblin 100. Ostrowiec 84,50. Starochowicz 23,50. Zieleniewski 85, —. 80. Habersbusch 225 —. Wegiel 66. Parowoz —. Borowski —. Spiess 135. Lilpop 28. Zachodni 70 —. Kijewski 90. Klucze 8,50. Ill em. 73,50. Sita i Światło 180. Firley 51. Bank Dysk. 127. Nobell 4,25. Rudzki 31,50. Gaberbusch 220. Bank Handlowy 116,50.

CENY W WILNIE. Z dnia 4 października r. b. Ziemiopłody: pszenica 37-40, żyto 24-26, jęczmień 24-26, owoś 24-26, gryka 27-29, otreby pszenne 22-25, żytnie 18-20, ziemniaki 9-10, siano 9-10, słoma 7-8, makuchy linae 49-50. Tendencja w dalszym ciągu bardzo słaba. Pozostatek dostateczny. Wobec posiadanych przez młyny z pasów, zapotrzebowanie minimalne.

Mąka pszena 90-110, żytnia razowa 29-30, pytłowa 40-43 za kg.

Kasza jęczmienna 60-70, jaglana 80-100, gryczana 80-90, owsiana 80-110 perłowa 60-80, pęczak 55-60 za 1 kg. manna 100-130.

Mięso włoowe 200-240, cielęce 290-300, baranie 180-200, wieprzowe 280-320, szonina szwabska 380-400, szonina 380-400, sadło 380-400, smalec wieprzowy 420-440.

Nabiał: Mleko 35-40 gr za litr, śmietana 180-200, twaróg 80-100 za 1 kg. ser twarogowy 120-150, masło niespłone 550-600, solone 500-550.

Jaja: 180-200 za 1 dziesiątek. Warszawa: groch polny 50-60, strączkowy 50-60, fasola biała 150-180, strączkowa 60-70, kartofle 9-10, kapusta świeża 15-20, kwaszona (brak), marchew 15-20 (za pęczek), buraki 15 (za pęczek), brukiew 15-20, ogórki 6-7 zł. za 100 sztuk, cebula 40-50, pomidory 60-70 za kg. kalafiora 30-70 za główkę.

Owoce: Jabłka stołowe 70-100 za 1 kg, kompotowe 50-60, gruski 1 gat. 100-120, II gat. 70-80, sliwki węgierski 170-180. Grzyby: Borowiki 5-5,50 zł. za 1 kg. rydze 470-480, mieszane 0,70-0,80.

Lekcyje muzyki FORTEPIAN historia teoria i estetyka udziela MICHAŁ JÓZEFOWICZ prof. Konserwatorium. Informacje od 11 ej - 1 i od 4 - 5 po poł. S-to Jakóbska 6-1.

BALSAM JAPONSKI
"EGE"
USMIERZA BOLE:
PODAGRACZNE
REUMATYZM
ARTRETYCZNE



Usta Medycyńska
Fabryka Chemiczna "EGE" w Białymostku
WARSAWA - Burakowska 15 (dom własny)

Księgarnia RUTSKIEGO
w Wilnie Wileńska 38. — Tel. 941.
Polecen wydawnictwa własne oraz komisowe

Biologia ogólna Dr. Wilczyńskiego prof. U. S. B. kurs uniwersyt. (polecona do bibl. szkół średnich oraz Seminarjów naucz. przez M. W. R. I. O. P.), z 529 rys. z 24 portretami, str. 901. Cena zł. 35.
Zoologia ogólna D-ra Wilczyńskiego, prof. U. S. B. ze szczególnym uwzględnieniem pasożytów. Str. 208. Cena 8,80.
Bakterjologia i Serologia Grylewicza T. prof. U. S. B. rys. 334. Str. 697. Cena zł. 33.—
Pszczoly Ks. T. Ciborowskiego. Cena zł. 7.—
Praca w pasiece Ks. T. Ciborowskiego. Cena zł. 7.—
Proces Chrystusa Doerra F. D-ra w oświetleniu prawnohistorycznym. Cena zł. 4,70.
Z dnia na dzień. Cz. Jankowski. Cena zł. 2.—
Mój przewodnik po Wilnie z 18 widokami i planem Wilna gr. 30
Gramatyka jęz. polskiego Pizlo T. podręcznik dla nauczycieli szkół powsz. i samouków polecony przez M. W. R. I. O. P. zł. 12
Penologia-Sociologia prof. Wróblewskiego kar. T. I zł. 8, tom II zł. 8,40.

Węgiel górnośląski i dąbrowiecki o wysokiej kaloryczności, wagonowo i detalicznie z dostawą w zapobieganych wozach od poł tonny poleca

WILEŃSKI
Spółdzielczy Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawilna Nr 9, tel. 323.

L. 2596/29 Państwowa Fabryka Wyrobów Tytoniowych w Wilnie ogłasza:
Przełar publiczny
na sprzedaż pięciu używanych maszyn do wyrobu gilz na papierosy, systemu Nowińskiego. Maszyny te można oglądać w Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych w Wilnie przy ul. Makowej 17—19 w godzinach urzędowych.
Oferty na zakup pojedynczych lub wszystkich maszyn należy przesyłać w terminie do 29.X. r. b. pod tymże samym adresem. w kopertach zabezpieczonych z napisem „Oferta na zakup maszyn”.
Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Skarbowej na złożoną do dyspozycji fabryki kaucję w gotówce lub papierach państwowych w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy. Otwarcie ofert nastąpi 30.X.29 r. o godz. 10 rano w biurze fabryki.
Wilno, dnia 8 października 1929 roku
Kierownik fabryki Mrozowski.

Mieszkańcy **BARANOWICZ, LIDY** i okolic!
Uwaga!

SAMOCHÓD SAMOCHÓD

ESSEX
największa sensacja sezonu automobilowego 1929 roku, co zawdzięcza tanioci, wytrzymałości i wytwornosci

DEMONSTROWANY BĘDZIE
w **BARANOWICZACH** i okolicy w dn. 10 b. m. w **LIDZIE** i okolicy w dn. 11 b. m.

PP. Reflektantów na nabycie samochodu lub objęcia przedstawicielstwa (wchodzą w rachubę tylko siły poważne) uprasza się o łaskawe natychmiastowe zgłoszenie adresów dla przedstawicielstwa firmy „ESSEX”:
w Baranowiczach . do Banku Handlowego w Warszawie w Lidzie . . . do Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego.

Pożyczki na spłaty miesięczne w ciągu roku udziela, weksle swoich członków dyskontuje oraz wkłady i drobne oszczędności przyjmuje placąc do 12 proc. rocznie **SPÓDZIELCZA KASA KREDYTOWA** w Wilnie, ul. Dominikańska 17 godz. 11—14, 2

Magistrat m. Wilna ogłasza, że na odbytem w dniu 1 października 1929 r. losowaniu 1 i 3 obligacyjnych pożyczek miejskich skontrowanych w roku 1925 zostały wylosowane następujące obligacje:
I pożyczki obligacyjne z roku 1901
52 zł. NN. 296 343, 379, 391, 583, 637, 692, 737, 742, 950, 971, 1016, 1077, 1083, 1089, 1119, 1134, 1153, 1162, 1219, 260 zł. NN. 1310, 1341, 1416, 1427, 520 zł. NN. 1499, 1510, 1581, 1772, 1833, Na ogólną sumę zł. 4.680. —

III pożyczki obligacyjne z roku 1913.
52 zł. NN. 107, 181, 205, 245, 412, 424, 441, 443, 486, 507, 521, 529, 260 zł. 620, 674, 750, 520 zł. 959, 1083, 1114
Na ogólną sumę 2.964 zł.
Spłata wylosowanych obligacji w ich wartości imiennej będzie dokonywana od dnia 2 stycznia 1930 r. w Kasie Magistratu.
Opłatę kuponów od obligacji powyższych dokonywa Kasa Miejska

Pamięć według metody mnemoniki trzykrotnie prężej w pamięć przez Akademię Paryską
Wzmocnia u osób każdego wieku od 8 lat do sędziwej starości **Daniel Fainsztein** Wilno, Zawilna 15, Tel. 12-73.
Moje mnemoniczne lekcje-korespondencje dla zamieszkałych w zupełności zastępują usne wykładanie. Dla małoza- możnych i grup ulgowe warunki. Informacje 4-6 popoł. Prospekty bezpłatnie.

Mamy do sprzedania większą ilość miedzianych i większych foliówkowych o barzo dobrej gębie w pow. lidzkim, osmiańskim, święciańskim i wil. - trockim na barzo dogodnych warunkach, Zgł. Agencja „Polkres” Wilno, Królewska 3, tel. 17-80, —1

ŻADAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA**

OSTEN SMOLL.
21) **w pogoni za widmem**
Chłodny, ostry głos Dana, wciąż brzmiał nad uchem hrabiego Lazarda.
— Czy już przekołał pana, czy też będzie pan nadal ciągnął tą grę z ogniem? Uprowadzam, że nie myślę żartować dłużej! Daję panu jedną minutę na rozmyślenie i powzięcie decyzji. Pan sam widzi teraz, że niema ratunku dla pana. Nikt nie wie, że pan jest tutaj, w chwili, gdy pan jeszcze trochę podniesie rękę, wystrzeli. Spokojnie, proszę rozchylić palce i wypuścić z ręki rewolwer.
Dreszcz wstrząsnął ciałem Lazarda. Największym wysiłkiem woli zaprowadził nad sobą i jakby zbudził się ze straszego koszmaru. Z głuchym łoskotem, rewolwer upadł na podłogę.
Dan podniósł broń i obejrzał, okiem znawcy.
— Ciekawy okaz, — mruknął i, kierując lufę ku podłodze, wystrzelił trzy razy.
Rożległy się trzy suche trzaski, a zatrute igły wpiły się w podłogę, ginąc w drewnianych płytach. Dan schował do kieszeni broń, która przestała już być niebezpieczną i rozkazał:
— Proszę usiąść!
Smiertelnie błąd Lazard usłuchał i opadł na fotel, stojący przed biurkiem Dana. Oczy jego błyszczały złowrogim mgnieniem.
Dan podał mu papier i automatyczne pióro.
— Teraz proszę pisać, — rozkazał surowo. — Opiszę pan szczegółowo i ściśle wszystkie zbrodnie, dokonane przez pana, podczas bytności w Londynie. Opiszę pan wszystko, bez wyjątku. Wiem, że na sumieniu pana ciąży coraz mniej dwadzieścia wielkich spraw i tyleż mniejszych, z których żadna nie została odkryta przez policję.
Twarz Lazarda wykrywił potworny grymas:
— Nie rozumiem, o czym pan mówi?

— Dobrze, będę więc mówić jaśniej... Zaczniemy od tyrolskiej pożyczki. Czwierć miliona, jeśli się nie mylę. Spytanie i żręczne fałszerstwo. Od tego zaczniemy. Pisać proszę jasno i wyraźnie. Mogę sam dyktować: „Z własnej woli i po długim namyśle postanowiłem dokonać tej spowiedzi...”
— Pierwój pan zginie! — krzyknął, błędnie ze wściekłości Lazard.
— Oby tylko pan mnie w ten nie uprzedził! — odparł spokojnie Dan. — Prędko, proszę brać pióro i pisać... w przeciwnym razie dziś jeszcze, przed ranem, wysłanem zostanie zawiadomienie Nr. 36! Mam dosyć dowodów, żeby zapewnić takiemu paskwizowi, jak pan 10 lat ciężkich robót, ale niestety, niektóre z nich nie są sprawdzone. Ja zaś lubię ścisłość we wszystkim. Pisz pan spowiedź, a ja wypuszczę pana stąd, w ten sposób dam panu możność uratowania się. Nie uczyniłbym tego z żadnym innym zbrodniarzem londyńskim. Nie dlatego, broń Boże, że bym był lepszego zdania o panu, niż o innych jego koleżkach, ale ze względu na polityczne konjunktury. Aresztowanie takiego dyplomaty, jak pan wywoła sensację, międzynarodowe tarcia, które nie będą miłe dla naszego rządu, chciałbym więc tego uniknąć. Proszę więc pisać. Od początku.
Hrabia Lazard spokojnie zamknął pióro i odłożył je na bok.
— Za nic tego nie zrobię! — oznajmił ostro.
Zadne dowody obciążające mnie, nie mogą istnieć. Niech pana diabli wezmą!
— Poza tem pan mi da adres obecny jubilera Tanciego. — Powiedział Dan, nie zwracając uwagi na oburzenie wroga.
— A to dlaczego?
— Bo pan rozpoczął niebezpieczną aferę z francuskim syndykatem i jeśli ja pana na czas stąd nie wypuszczę, będzie pan skompromitowany.
Oczy Lazarda błysnęły zwierzęcą niepokromioną nienawiścią:
— Aha... więc pan i o tem wie!

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

„Arlekinada życia”
Aktów 10
W realizacji największego mistrza E. FJCHBERGA. W rolach głównych: groźny rywal Janningsa HENRYK GEORGE. Jedną z tysiąca bezdomnych — FEE MALTEN, ERNA MORENA i LUDWIK LERCH. W dniu 10 października Kino nie czynne
Następny program: „MARYNARZ SŁÓDKICH WÓD”.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.

Dzis ostatni dzień! Umiebniec publicz. **ADOLF MENJOU** i czarująca **EVELIN BRENT** w obrazie **KAPRYS KSIĘŻNEJ** Według sztuki scenicznej Alfr. Sawoe p. t. Statysta z Varlete.
Przephych wystawy! Paryskie kabarety! Czarujące kobiety! Nad program: Ostatnie wiadomości światowe. Ilustrację muzyczną wykona orkiestra koncertowa. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,25.

KINO-TEATR „HIELOS”

Premjera! Przebojowy film erotyczny! Największa sensacja doby obecnej! W roli głównej, odświeżona arcydzieła **EMILA ZOLI**. Dramat współczesny, porusza niezmiernie ważne zagadnienie istnienia jednostki i narodu. Realizacja genialnego **MIKOŁAJA JEWREINOWA**, twórcy „To co najważniejsze”. W rol. główn. Asy: Chłuta Francji **ANDREE LAFAYETTE**, wielka tragiczka **DIANA KARENNE** i **GABRIEL GABRIO**. Świat przephychu, Paryż w nocy. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10,15

Świeży **RYBI TRAN** Bergenski
otrzymano w składzie aptecznym
J. Pruzana
Mickiewicza 15 vis-a-vis Hotelu „George’a”
Egz. od 1890 r.

Urode KOBIECA konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa braki i skazy. Regulacje i trwałe przyciemnianie brwi. Gabinet Kosmetyki Lecznicy „CEDIB” J. Hryniewiczowej. Wielka 18 m. 9. Przyj. od g. 10-7.

AROSZCZKI
Kosmetyka Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, pieg, wagi, łupież, brodawki, kurczki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46, m. 6.

Firma egz. od 1874 r.
Skład Fortepianów, Pianin i Fisharmonji
K. Dąbrowska.
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Wielki wybór najlepszych zagranicznych i krajowych instrumentów tylko gwarantowanej jakości
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.

WAWAWA RÓŻNE WAWAWA
KUPNO I SPRZEDAŻ
B. Nauczycielka szkoły „Dziecko Polskie”, organizuje komplet przygotowawczy dla dzieci do 1 klasy gimnazjum. Zapisy: ul. Sierakowskiego 14 m. 5, Malinowska. Od g. 4-6 po południu. — 0

M. Wileński i S-ka
Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli:
jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka nikielwane i angielskie, kredensy, stoły, szafy biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

LEKARZE
DOKTOR A. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne, i syfilis. Przyj. Od 9-11 13-7. Wilno, ul. Wielka 21. (Telef. 921).

DOKTOR M. Mienicki
Adjunkt kliniki skórno-syfil. Uniwersytetu S. B. po powrocie wznowił przyjęcia. Wileńska 34 m. 3. Przyjm. od godz. 4-7 po poł.

LOKALE
Pokój z wygodami wynajm. osobie solidnej Św. Jakóbska 16-3, od g. 2 do 4-ej.

DOKTOR A. GYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapia, słuchce górskie, diatermia. Sollux. Mickiewicza 12, róg ul. Sniadeckich 1, Tatarskiej 9-215-8 W.Z.P. 43

Kobieta-Lekarka
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOWE, MOCZOWE. od 12-2 i od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

POSADY
Nauczycielka poszukuje posady do 15-20.000 dolarów, młodszych dzieci w Zgł. Agencja „Polkres” mieście lub na w Wilno. Królewska 3, jazd. Posiada muzykę, Dow. się w admin. „Słowa” u p. Cz. M.

DOKTOR L. GINSBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne. lu. WILEŃSKA 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 5 do 8 W.Z.P. 43

Kosmetyka
Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Lecznicy. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. świadectwa. Kalwa-Pohulanka 36 m. 8, ryjska Nr 11 m. 7.

Kolnierz skunksowy do sprzedania okazynie. Mlynowa 21 m. 6, ogła. dać od g. 2 po poł. —1

Doktor-Medycyny
ŁUKIEWICZ
choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Sniadeckich 1, przyjmuje od g. 1-2 i od 5-7 p. p. —1119

Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 od 5-7 p.p. Pohulanka 2, róg Zawilnej W.Z.P.

Przedaje perskie dywany, uczeń i przyjmuję obywateli. Tamże poszukuję dywanów, na wyjazd na prowincję. Pierwszeństwo mają absolwentki gimnazjów państwowych. Komska 1, m. 28, od 3-4 p. p.

Dr. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. —1119

Stużąca do wszystkiego, umiejąca dobrze gotować i prac. ze świadectwami, wami długolentami, metoda. Teoria, prak. na imię Stanisława, tłumaczenia. Sienkiewicza, wydane rodziny lekarza. Ja-Portowa 6-2, o g. p. r. z P. K. U. Miast. giellońska 6-1. —03-5 po poł. —2 Wilno, unieważnia się.

Dyplomowana nauczycielka z Paryża, udziela lekcji języka francuskiego (teoria i praktyka) do dwójga państwa (teoria i praktyka) potrzebna. Wymagane cenn. dostepne, ul. W. W. Kalska-Pohulanka 36 m. 8, od godz. 5 po poł. —1

Stużąca do wszystkiego, umiejąca dobrze gotować i prac. ze świadectwami, wami długolentami, metoda. Teoria, prak. na imię Stanisława, tłumaczenia. Sienkiewicza, wydane rodziny lekarza. Ja-Portowa 6-2, o g. p. r. z P. K. U. Miast. giellońska 6-1. —03-5 po poł. —2 Wilno, unieważnia się.

sposób regulować igłę i siłę prądu, ona, stopniowo w ciągu dwóch, trzech dni. Spodziewam się że pan rozumie, jakie zastosowanie może mieć mój wsparty wynalazek?
Dan pytając podniósł brwi i czekał na odpowiedź.
— Nie rozumie pan? A jednak to takie proste. Pan dostanie bardzo starannie obliczoną „dozę” i straci przytomność. Odprowadzam pana na dół. Stopniowo odzyskuje pan możność poruszania nogami. Ale pamięć zniknęła bez śladu. Pan mnie nie poznaje. Pod rękę wychodzimy z domu, pan się czuje dziwnie nieswojo, nie wie ani kim pan jest, ani co się w panem stało. Wchodzimy do najbliższego parku, zegniam się z panem. Zostaje pan sam, bezradny, beznieśny, pozbawiony świadomości, co się stało i dokąd należy iść. Nareszcie znajduje pana jakiś przechodzień, lub policjant dowiadują się kim pan jest. Oddają pana pod obserwację lekarzy. Doktorzy oglądają pana, ostukują, kręcą głowami. „Udar nerwowy” — powtarzają, — „jeszcze jeden taki atak i śmierć jest nieunikniona. Kładą pana do łóżka i w ciągu trzech tygodni nie jest pan w stanie powiedzieć choćby jedno słowo. Siły opuścją pana z dniem każdym. Pewnego dnia znajdują zastygłe ciało. „Aha” — mruknie doktor, — „stało się to, czegośmy się bali: drugi atak”. Bardzo mi, nieprawdaz?
Dan mówił spokojnie, tonem nie dbałym, jakby opowiadał rzecz dawno znaną. Przeształ, zdawało się, interesować się wrogiem, a spojrzenie jego z miłością nieledwie pieściło błyszczący złowrogim przedmiot.
Ale Lazard nie spuszczał oczu z Dana. Zwolna i bez zszelstu wstał i wygięty, jak do skoku, miał właśnie rnąć na niego, by zusić go w uścisku.
W tej chwili Dan ruszył nogą do tykając do czegoś, ukrytego pod dywanem. Rozległ się cichy, ledwie dosłyszalny trzask. Gwałtowna siła podrzuciła ciałem Lazarda i znów przykuła do miejsca. Krew zastygła w jego żyłach, nie?